

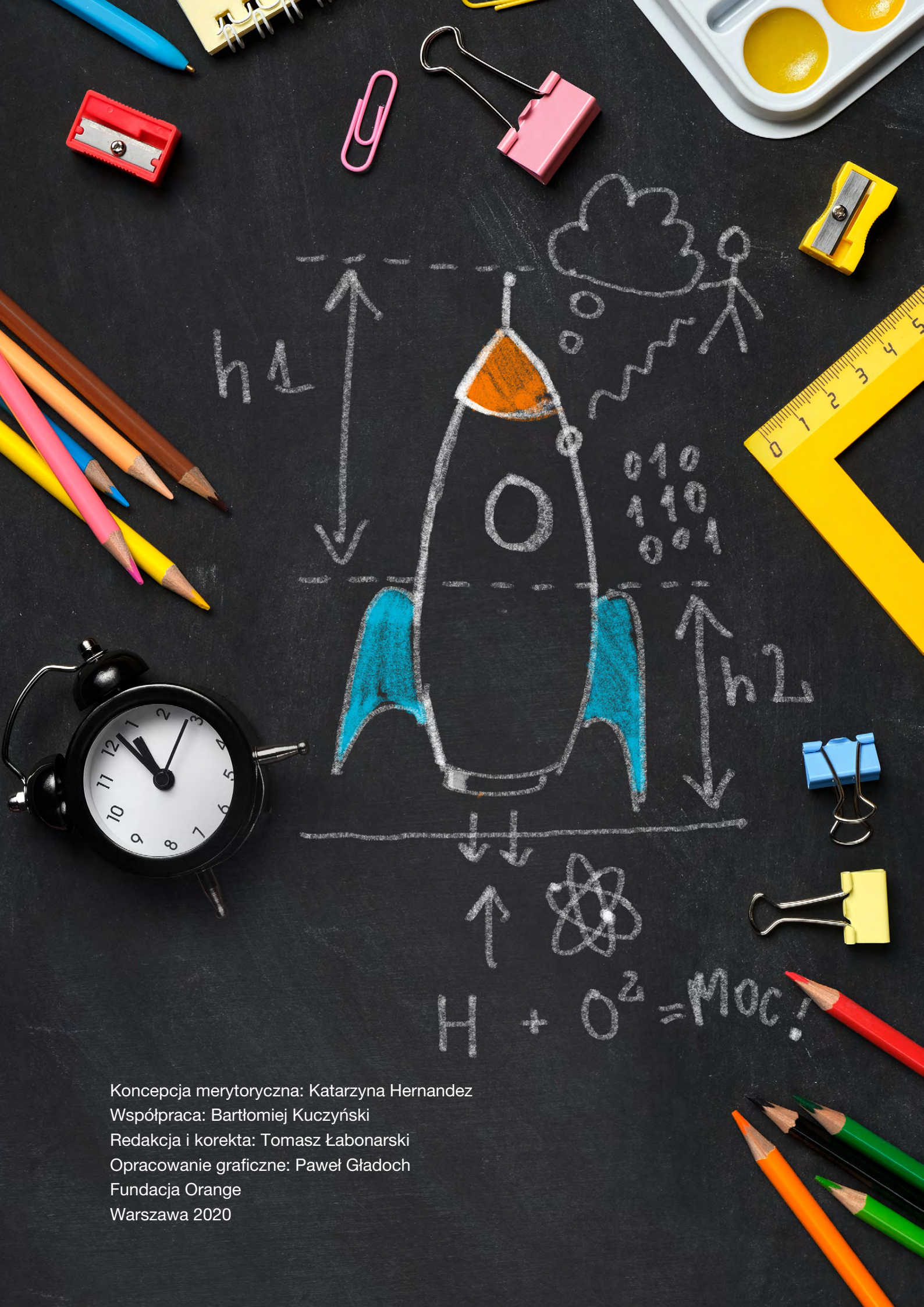
Jutro w szkole.

Szkoła jutra.



Fundacja

orange™



Koncepcja merytoryczna: Katarzyna Hernandez
Współpraca: Bartłomiej Kuczyński
Redakcja i korekta: Tomasz Łabonarski
Opracowanie graficzne: Paweł Głądoch
Fundacja Orange
Warszawa 2020

Spis treści

1. Wstęp / 5

Szkoła jutra – szkoła z ludzką twarzą
Konrad Ciesiołkiewicz, Prezes Fundacji Orange

2. Kryzys jako naučka i okazja do zmiany / 7

Jakie problemy ujawniły się w czasie pandemii?
Jakub Wygnański, Stocznia

3. Czego mogliśmy się nauczyć na poligonie edukacji zdalnej? / 12

Pozytywne wnioski z nagłego zamknięcia szkół
dr hab. Jacek Pyżalski, prof. UAM

4. Szkoła jutra / 17

Jak powinna wyglądać szkoła jutra? Możemy stworzyć ją wspólnie
Magdalena Kaszulanis, Związek Nauczycielstwa Polskiego

5. O potrzebie wsparcia nauczycieli w zakresie korzystania z TiK w edukacji. Z doświadczeń projektu „Lekcja:Enter” / 20

Jak oceniają swoje kompetencje i gdzie potrzebują wsparcia nauczyciele
w zakresie doskonalenia swoich kompetencji cyfrowych.
dr Paulina Sobiesiak, Instytut Spraw Publicznych, projekt „Lekcja:Enter”

6. Cyfrowy dobrostan / 23

Jak pandemia pomogła wkroczyć w cyfrową nadświatłą i jakie były pierwsze kroki
w budowaniu technologicznego wehikułu zmiany - mówią Ewa Radanowicz
i Oktawia Gorzeńska
Bartłomiej Kuczyński, Fundacja Orange

7. Postaw na relacje / 27

Dlaczego relacje w edukacji są tak ważne i jak o nie zadbać
Marta Florkiewicz-Borkowska, Nauczyciel Roku 2017

8. Kompetencje przyszłości zaklęte w przeszłości? / 29

Przytłaczająca faktografia, setki nazwisk i wkuwanie na pamięć? Lekcje historii wcale nie muszą tak wyglądać!

Agnieszka Jankowiak-Maik, nauczycielka znana jako „Babka od histy”

9. Lekcje w sieci / 33

„Kiedyś się bałem i nie robiłem, dziś się boję i robię”

Dawid Łasiński, nauczyciel znany jako „Pan Belfer – nauczyciel z internetów”

10. Jak zacząć? / 36

10 wskazówek na temat wykorzystania TIK w edukacji

dr Tomasz Tokarz, Innowacyjna edukacja

11. Materiały i zasoby / 42

Propozycje Fundacji Orange dla nauczycieli



1.

Konrad Ciesiołkiewicz
Prezes Fundacji Orange



Szkoła jutra – szkoła z ludzką twarzą

Trudny czas trwającego wciąż kryzysu COVID-19 pokazał, jak dużą wartość ma to, co jest zasadniczą misją edukacji: rozwój osobisty, poznawczy, emocjonalny i społeczny człowieka, oparty na dążeniu do mądrości i zmierzający do zrównoważonego rozwoju całych społeczności. Pokazał nam to przede wszystkim przez obnażenie braków i niedoskonałości: bolesnego braku relacji osobistych, kryzysu zdrowotnego i psychologicznego, niedoskonałości dotychczasowych metod nauczania, pracy rozwojowej i zespołowej. Zorientowaliśmy się, że edukacja i jej misja znalazły się na zakręcie historii.

Mając na myśli edukację przyszłości i korzystając z języka metafor i analogii, odwołam się do wizji „**sieci przestrzeni uczenia się**”, na potrzebę której wskazuje Roland Meighan, kluczowa postać socjologii edukacji. Oznacza ona postawienie w centrum zainteresowania ucznia – jako człowieka twórczego, ciekawego, głęboko wrażliwego, z różnorodnymi potrzebami rozwojowymi. Sieć powinna się składać z wielu przestrzeni i inicjatyw edukacyjnych w zakresie innowacji społecznych, środowiskowych, ekonomicznych i technicznych. Ważną rolę odgrywałyby w nich „banki uczących się”, przypominające współczesne biblioteki, „studia gier” i „projektów”, uczące współpracy, pracy grupowej oraz odpowiedzialności, a także „centra życia rodzinnego”, w których spotykaliby się wszyscy członkowie danej społeczności. Poszczególne elementy wspierałyby w procesie edukacji rodziców i nauczycieli. Istotą systemu, nazywanego też „flexischooling”, jest jego elastyczność, możliwość korzystania z nauki w różnych miejscach, zmienność ról społecznych uczniów, ich przewodników i facylitatorów; demokratyczny, podmiotowy i wspólnotowy charakter uczenia się opartego na doświadczeniach i różnorodności form nauczania. Jeśli spojrzeć na tę wizjonerską metaforę z perspektywy ogólnej, to być może dążenie do tak rozumianej edukacji przyszłości staje się właśnie koniecznością. Jako fundacja od piętnastu lat wspierająca edukację formalną i pozaformalną, czujemy się integralną częścią wspólnej „sieciami uczenia się”. W prawie stu „**Pracowniach Orange**” mieszkańcy mniejszych miejscowości, bez względu na wiek, korzy-

stać mogą z programów nauczania, kultury, rozrywki, wspólnego spędzania czasu i realizacji swoich zainteresowań. „**MegaMisja**” daje możliwość zdobywania najbardziej uniwersalnych kompetencji cyfrowych, których celem jest budowanie więzi społecznych, unikanie zagrożeń w sieci i rozwój pasji. „**#SuperKoderzy**” umożliwiają łączenie nauki poszczególnych przedmiotów opartych na podstawie programowej z nauką programowania. Nie sposób nie wymienić programów wspierających pasję i zawody przyszłości dziejące się w pracowniach „**FabLab powered by Orange**”, wyposażonych w nowoczesne drukarki 3D, lasery i inne niezbędne narzędzia służące nowym formom rzemiosła. W końcu – realizowany wraz z przyjaciółmi z Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego i Instytutu Spraw Publicznych – projekt „**Lekcja:Enter**” to szansa na cywilizacyjną zmianę i wsparcie dla 75-ciu tysięcy nauczycielek i nauczycieli w całym kraju na drodze zdobywania nowych kompetencji technologicznych.

Nie jesteśmy ekspertami od reformy systemu. Mając świadomość, jakich trudów doświadczają, całym sercem jesteśmy dzisiaj z tymi, od których w tak ogromnej mierze zależy nasza przyszłość – nauczycielkami i nauczycielami, edukatorami i edukatorkami, dyrektorkami i dyrektorami, lokalnymi liderkami i liderami – krótko mówiąc: z mądrymi przewodnikami po drogach relacji społecznych i wiedzy. Nie mamy wątpliwości, że kompetencje cyfrowe, stanowiące uzupełnienie kompetencji przedmiotowych, metodycznych i osobistych, są jednym z najbardziej pożądanых instrumentów tworzenia edukacji jutra nakreślonej przez Rolanda Meighana, edukacji, która zasypuje społeczne nierówności. Edukacja przyszłości to także potrzeba troski o etos nauczycieli i wychowawców, którym drogi przetrwały takie postaci jak Janusz Korczak, a także wiele innych siłaczy i „Siłaczek” znanych nam z dzieł literackich i życia każdego z nas. Niniejsza publikacja jest naszym zobowiązaniem do dalszego podejmowania wspólnego wysiłku w zdobywaniu i dzieleniu się nowymi kompetencjami w zakresie postaw, wiedzy i umiejętności niezbędnych do kształtowania szkoły jutra – **szkoły z ludzką twarzą**.



2.

Kuba Wygnański
Fundacja Stocznia



Kryzys jako nauuczka i okazja do zmiany

O czym nie napiszę...

Nie jestem naukowcem ani specem od edukacji. Jak wielu czytelników, mam swoje „porachunki” z systemem edukacji – jestem jej produktem i konsumentem jako ojciec trójki dzieci (obecnie każde na jednym z 3 szczebli edukacji). Pewnym usprawiedliwieniem zaproszenia mnie do napisania tekstu może być to, że w 2019 r., w czasie strajku, Stocznia wspierała środowiska nauczycielskie w przedsięwzięciu o nazwie – Narada Obywatelska o Edukacji (NOOE¹). W sumie rozmowę o tym, jak powinna być zorganizowana edukacja, podjęło wtedy spontanicznie prawie 150 szkół i 4,5 tys. osób (uczniów, rodziców, nauczycieli). Zebraliśmy to w całość. W procesie tym (przed pandemią) ujawnione zostały zarówno deficyty systemu edukacji, jak i postulaty dotyczące jego naprawy. W większości zostały zignorowane. Szkoda. Ze smutkiem trzeba stwierdzić, że to, co było bolączką polskiej edukacji, pandemia radykalnie wzmocniła. Zła passa trwa, wzięwszy pod uwagę, że tzw. reforma edukacji nie pomogła – a to jest najdelikatniejsze stwierdzenie, jakiego można tu użyć.

Nawet jednak gdyby wszystko w Polsce układało się jak najlepiej, to z zasady trzeba myśleć o tym, jak urządzać edukację w przyszłości i „na przyszłość”. A być na przyszłość przygotowanym, to tyle, co być na nią odpornym.

Nasze cenne kiedyś rady na temat tego, jaki wybrać zawód, są mało wiarygodne,

¹ <https://www.naradaobywatelska.pl/>

* Fot. Dorota Kaszuba i Michał Warda/Muzeum Powstania Warszawskiego

.... z zasady trzeba myśleć o tym, jak urządzać edukację w przyszłości i „na przyszłość”. A być na przyszłość przygotowanym, to tyle, co być na nią odpornym.

bo nawet nie znamy nazw większości zawodów, które niedługo się pojawią. Z niepokojem możemy obserwować wydłużającą się listę profesji, które okażą się zbędne. Nie wiem nawet, czy istotnie praca pozostanie podstawową kategorią decydującą o użyteczności edukacji. Wyzwaniem może być nie znalezienie pracy, ale przyszłość pracy w ogóle². Być może zostaniemy skutecznie zastąpieni i wyręczeniu. Być może pozostanie nam jedynie rola konsumentów, a i to nie wszystkim. Może nie grozi nam brak środków, nędza, eksploatacja, ale raczej ... zbędność.

Kryzys jako szansa

Każdy kryzys – także ten – ma jedną (drogo opłaconą) korzyść: pozwala myśleć o tym, jak urządzać sprawy na nowo. Ten moment kryzysu, kataklizmu nawet (gr. kataklysmos – potop), kreatywnej destrukcji, nowego początku – to jednak nie tylko problem, lecz także szansa. W czasie kryzysu dowiadujemy się bowiem, jak nietrwałe może być to, na czym

Każdy kryzys – także ten – ma jedną (drogo opłaconą) korzyść: pozwala myśleć o tym, jak urządzać sprawy na nowo. Ten moment kryzysu, kataklizmu nawet (gr. kataklysmos – potop), kreatywnej destrukcji, nowego początku – to jednak nie tylko problem, lecz także szansa.

budowaliśmy i w co wierzyliśmy. Jeśli nic nie zrobimy i urządzimy sprawy po staremu – nieuchronnie znajdziemy się w tym samym punkcie. Musimy zaakceptować fakt, że we współczesnym świecie kryzysy będą nam towarzyszyły permanentnie. Musimy ćwiczyć odporność, dzielność. A wszystko zaczyna się w szkole – jak pisał Komeński w XVII w.: „jakie początki, takie będzie wszystko”.

Na razie starajmy się naprawić system w takim kształcie, w jakim go znamy. W czasie pandemii mocno ucierpiało. Wg danych UNESCO, do końca marca 2020 instytucje edukacyjne zostały zamknięte w 186 krajach i decyzja ta dotknęła około 74% uczniów. W Stocznii, na zlecenie Orange, dokonaliśmy systematycznego przeglądu niektórych rozwiązań dotyczących edukacji (ze szczególnym uwzględnieniem pandemii) w Europie i poza nią. Nie zamierzam obszernie referować, warto jednak przywołać kilka faktów dotyczących kraju, który od lat uchodzi za prymusa w dziedzinie edukacji – Finlandii.

Finlandia ma świetne wyniki, a jednocześnie dzieci w tym kraju poświęcają na naukę najmniej czasu, korepetycje właściwie nie istnieją, szkolnictwo jest publiczne, bardzo niewiele kwestii jest zdefiniowane na poziomie centralnym. Kluczowa jest duża autonomia szkół i lokalnych władz (a zatem zaufanie do nich!) – decydują one same o bardzo wielu aspektach realizacji programu, formule nadzoru nad nauczaniem, regulacjami dotyczącymi wynagrodzeń nauczycieli, szczegółach wymagań dotyczących stażu zawodowego młodych nauczycieli itd. Wszystkie te okoliczności doprowadziły do szybkiej i skutecznej adaptacji w warunkach

² Przemyslenia wymagają mechanizmy kształtowania własnej kariery. Warto dostarczać możliwie szeroko dostępnych usług /serwisów, które pomogą w dokonywaniu roztropnych wyborów. Dobry przykład to australijski <http://www.myfuture.edu.au>.



pandemii. Co ciekawe, szkolnictwo w Finlandii (także nauczyciele) nie jest jakoś szczególnie przeładowane nowoczesnymi technologiami. Ważniejsze może być to, że zawód nauczyciela jest powszechnie szanowany (badanie Telis 2018), podczas gdy w Polsce (Telis 2013) tylko co piąty nauczyciel jest przekonany o respektowaniu jego profesji.

W czasie pandemii Finlandia jako jedna z pierwszych otworzyła szkoły (w maju) – począwszy od klas najmłodszych. Obecność uczniów była ważniejsza niż realizacja odgórnego programu. Zorganizowano indywidualne spotkania z nauczycielami w szkołach. Stworzono stacjonarne wypożyczalnie sprzętu (komputerów i tabletów). Uruchomiono potężne zasoby edukacyjne on-line. W specjalny sposób zadbano o rodziny ubogie – dowożono np. posiłki do domów.

Można.

Jakie problemy ujawniły się ze szczególnym natężeniem w czasie pandemii?

Kryzys pogłębił istniejące już nierówności w systemie edukacji. Kryzys jest wyzwaniem dla spójności społecznej. Rodziny zamożniejsze finansowo i kulturowo zmierzają się z wyzwaniami znacznie lepiej niż pozostali. Tworzyć będą lub odkrywać dostępne dla nich alternatywy – szkolnictwo niepubliczne, domową edukację, uzupełnienie edukacji przez korepetycje etc. Ta zasada odwrotnie proporcjonalnie dotknie tych, którzy jeszcze przed pandemią mierzyli się z poważnymi wyzwaniami – osób z niepełnosprawnościami, osób z rodzin o niższym kapitale materialnym i kulturowym. **Konieczne trzeba odnaleźć i ratować tych, którzy „znikli z radaru” i „zostali z tyłu”.** Być może potrzebują indywidualnego podejścia; względnie pracy w małych grupach z tutorami. Takie zespoły powinny być uruchomione przez specjalnie w tym celu powołane zespoły wspierane przez władze publiczne i być może instytucje pozarządowe.

Edukacja powinna być postrzegana fundamentalnie – w kategoriach praw człowieka. Ma ona olbrzymi wpływ na zdolność poznawania i przetrwania w coraz bardziej skomplikowanym świecie. Jest najlepszą „inwestycją” we własną (indywidualną i zbiorową) przyszłość i najskuteczniejszą „szczepionką” na zagrożenia autorytaryzmu i populizmu. Jest też jednym z najważniejszych świadectw solidarności – rozumianej tak, jak powinna być rozumiana i „testowana” – poprzez prostą obietnicę, że „nikt nie zostanie sam i nikt nie zostanie porzucony”.

Szczególnym aspektem nierówności jest dostęp do technologii. Odrębnie rozpatrywać trzeba dostęp do urządzeń i dostęp do szerokopasmowego Internetu. Wg danych Eurostatu (2019) – dostęp do internetu może silnie zależeć od dochodów rodziny. W krajach takich jak Holandia, Norwegia czy Szwecja różnica między górnym a dolnym kwartylem dochodów w gospodarstwie może być nieistotna, kilkuprocentowa – w górnej grupie 100%, w dolnej 95%. Jest jednak wiele państw, w których sytuacja wygląda gorzej – np. w Polsce górny kwartyl to ok 95% dostępu, ale dolny już tylko 60%. Gorzej jest tylko w kilku krajach, np. na Węgrzech, gdzie tylko 45% rodzin z dolnego kwartyła ma dostęp do szerokopasmowego Internetu, czy w Bułgarii, w której jest to tylko ok. 10%.

Projektując przyszłą edukację – edukację ku przyszłości – **znacznie większy nacisk trzeba położyć na samodzielność – wewnątrzsterowność i motywację uczniów**. Warto powtórzyć jeden z głównych wniosków NOOE: „nie chodzi o uczenie, ale o uczenie się”. Ten rodzaj wewnątrzsterowności musimy wykształcić wśród dzieci, które uczą się poza instytucjami (a tak może się zdarzać coraz częściej).

Konieczne i szybko trzeba podnosić kompetencje rodziców. Wielu z nich niestety przywykło do tego, że wszystkie zadania edukacyjne „deleguje” się na szkołę. To poważny błąd – nie dlatego, że szkoła jest niedobrym miejscem, ale dlatego, że całościowa, zbalansowana edukacja to połączenie różnych elementów. Konieczny jest rozwój kompetencji w znaczeniu postaw i cnót (niesłusznie zapomniany termin). Cnót takich jak odwaga, pracowitość, odpowiedzialność, prawdomówność, roztropność, wytrwałość itd. W kształtowaniu tych kompetencji rodzice są niezastąpieni. Wielu z nich powinno zrobić (czasem bolesny) rachunek sumienia, bo aby uczyć, trzeba samemu dawać przykład.

Uczenie się nauczycieli – wymagania są coraz większe. Cele edukacyjne, które trudno było zrealizować tradycyjnymi metodami (mimo ogromnego przeciążenia), trzeba osiągnąć jeszcze skromniejszymi środkami. To wymaga często gwałtownej korekty działań – inwestycji w przekazywanie wiedzy, sprawdzanie, motywowanie, budowanie relacji w grupie i relacji wychowawczych. Ten rodzaj „upgrade’u” jest trudny ze względu na konieczność obcowania z technologią, co dla wielu jest obcym światem. Dla młodych ludzi jest to zaś przestrzeń codzienna. W Polsce ponad 80% nauczycieli (średnia w Europie to ok. 67%) z powodu pandemii po raz pierwszy prowadziło edukację on-line.

W czasie pandemii pojawiło się sporo **repozytoriów dedykowanych różnym metodom modernizowania edukacji**. Globalny charakter kryzysu wymusił zjawisko „jednoczesności innowacji” i przyspieszył proces „uczenia się od siebie”. W oczywisty sposób dotyczy to różnego rodzaju rozwiązań technicznych i medycznych, ale także edukacji. Warto np. zobaczyć repozytorium brytyjskiej Education Endowment Foundation, w której zebrano wiele bardzo praktycznych narzędzi. <https://educationendowmentfoundation.org.uk/>

Warto też inwestować w przedsięwzięcia edukacyjne, takie jak np. Khan Academy.

Wiele krajów bardzo szybko uruchomiło **kanały tradycyjnej telewizji do zadań edukacyjnych** („broadcasting” w odróżnieniu od internetowego „narrowcasting”). Ciekawe zestawienie zastosowań można obejrzeć na stronach Banku Światowego. <https://www.worldbank.org/en/topic/edutech/brief/how-countries-are-using-edtech-to-support-remote-learning-during-the-covid-19-pandemic>

W Polsce nie wszystko zadziało jak należy – spektakularne wpadki TVP w organizacji nauczania czy liczne błędy nauczycieli stały się niestety zasłużonym przedmiotem krytyki. Warto zobaczyć, jak poradzili sobie z tym Czesi – u nich telewizja już 5 dni po zamknięciu szkół zaczęła regularne nadawanie lekcji dla klas 1-5 (wraz z dyktandami czytany przez znaną aktorkę). Wiele innych zasobów (zbiorów, wykładów) udostępniły też inne instytucje, w tym Akademia Nauk. Ciekawych przykładów dostarcza też Grecja, Korea, Portugalia.

Oczywiście są też **pozytywne strony nauczania i edukacji on-line**. Możliwość korzystania z materiałów w różnym czasie, w tym możliwość powtarzania materiału, szybsze dotarcie z wiedzą – możliwość samodzielnej nawigacji, łatwa aktualizacja materiału, skalowalność, niższe koszty, mniejsze obciążenia dla środowiska.

To tylko początek. Początek poszukiwania nowych metod wewnątrz istniejącego systemu i szukania metod na zmianę systemu. Długa droga, ale trzeba przemierzyć ją szybko. Od tego zależy bardzo dużo. Tak dużo.



3.

dr hab. Jacek Pyżalski,
prof. UAM



Czego mogliśmy się nauczyć na poligonie edukacji zdalnej?

Na wstępie muszę wyjaśnić tytułowe „militarne” porównanie.

Wprowadzenie edukacja zdalnej zostało wymuszone względami epidemiologicznymi w marcu tego roku, kiedy polskie szkoły musiały zostać fizycznie zamknięte przy jednoczesnej kontynuacji swoich działań w formie zapośredniczonej przez nowe technologie. Wszędzie, nie tylko w Polsce, takie nagłe zamknięcie placówek edukacyjnych było szokiem dla całego systemu oświaty, a przede wszystkim pracujących w nim profesjonalistów. Tak samo zaskoczeni byli uczniowie i ich rodzice, dla których dobrze znany świat edukacji stanął na głowie, zmieniając się w większości możliwych do analizy obszarów. Jednak wszyscy jakoś sobie poradzili, choć to „jakoś” oznaczało zarówno sukcesy, udane przedsięwzięcia edukacyjne, jak i takie doświadczenia, które udały się słabiej lub były kompletną porażką. Z obu można się czegoś nauczyć – choć jest to tylko potencjał, którego możemy nie wykorzystać. Jestem przekonany, że byłaby to wielka strata – namawiam zatem do zatrzymania się i refleksji nad tym doświadczeniem – i takiej właśnie refleksji ma służyć ten tekst.

To bardzo krótka forma, więc dla jasności przekazu podzieliłem tekst na osobne fragmenty sygnalizujące ważne kwestie.

Edukacja zapośredniczona to o wiele więcej niż zdalna dydaktyka

Po zamknięciu szkół stało się oczywiste, że prowadzić lekcje trzeba było za pomocą różnych narzędzi edukacji zapośredniczonej. Wszyscy jednak szybko się zorientowali, że wraz z zamknięciem szkół, w specyficznej sytuacji zagrożenia COVID-19, pojawiło się ryzyko

braku zaspokojenia podstawowych potrzeb młodych ludzi – tych związanych z bezpieczeństwem oraz relacjami z nauczycielem i znajomymi z klasy.

W bezpłatnym podręczniku dla nauczycieli „Edukacja zdalna w czasach pandemii wirusa Covid-10” (Pyżalski, 2020), wydanym w kwietniu 2020, wskazujemy wraz z trzynastoma autorami różne aspekty edukacji zdalnej oraz właściwą kolejność dbania o nie. Podobnie jak eksperci UNESCO w wydanym w czasie pandemii raporcie *Thinking about Pedagogy in an Unfolding Pandemic* (Doucet i in., 2020), zaproponowaliśmy skupienie się najpierw na tych podstawowych potrzebach dzieci i młodzieży, a dopiero w dalszej kolejności na dydaktyce. Mówiąc bardzo zdecydowanie – jeśli wartość edukacji zdalnej przedstawić jako iloczyn dydaktyki i relacji, to w momencie, kiedy relacja będzie wynosić zero lub będzie słaba, wartość całej edukacji zniknie lub będzie niewielka. Trzeba zatem o relacje nauczyciel-uczeń zadbać.

Oznacza to, że bez względu na to, czy edukacja będzie prowadzona wyłącznie zdalnie, czy też edukacja zdalna będzie uzupełnieniem tej prowadzonej bezpośrednio, każdy, kto ją organizuje, musi dbać o potrzeby psychologiczne uczniów – bazując głównie na relacji z nimi. W codziennej praktyce oznacza to interesowanie się ich samopoczuciem, indywidualizację tego, co do uczniów mówimy oraz rozmowy o tym, co zdecydowanie wykracza poza samą dydaktykę. Tylko to i aż to. Część z nas to wdrażała, widząc ogromną potrzebę takich pozornie drobnych i przez wielu niedocenianych spraw. Inni jednak gdzieś tego typu kwestie przekroczyli. Dla ilustracji cytuję kilka wypowiedzi nauczycieli, którzy takie działania prowadzili: Dużo rozmawiamy o sprawach związanych z życiem codziennym: o problemach, emocjach, wspieramy się nawzajem; Na lekcji wychowawczej zawsze pytam, jak się czują i każdy mówi krótko o swoim samopoczuciu; Dużo rozmawiamy o emocjach i problemach, które napotykamy teraz. Oglądamy zdjęcia klasowe.

Obok relacji nauczyciel-uczeń zagrożone zostały relacje rówieśnicze. I tu znów można było o nie zadbać, wracając do wspomnień grupy, świętując ważne dla uczniów dni – np. urodziny – czy zadając mądrze zaprojektowane zadania zespołowe. I znów – choć może się wydawać, że mowa tu o sprawach oczywistych i banalnych, to jednak tylko pozór. W badaniach, które współprowadziłem, jedynie co dziesiąty uczeń wskazał, że w czasie pandemii nauczyciel zlecał zadania wymagające współpracy z innymi uczniami (odsyłam tu Czytelników do raportu zalnenauczanie.org). Warto przy okazji dodać, że choć większość uczniów wskazała, że w czasie pandemii ich koleżeńskie relacje się pogorszyły, to było 5% takich, którzy wskazali na ich polepszenie. Uczniowie ci prawdopodobnie czuli się mniej zawstydzeni, publicznie odpowiadając lub nie czuli parcia grupy „zmuszającego” do określonego zachowania. Wiedza o tym, że możemy technologię wykorzystać w podobny sposób, z korzyścią dla części uczniów, jest bardzo istotna. Aby jednak tak się stało, musi być w nas wiele wrażliwości i uważności.

... jeśli wartość edukacji zdalnej przedstawić jako iloczyn dydaktyki i relacji, to w momencie, kiedy relacja będzie wynosić zero lub będzie słaba, wartość całej edukacji zniknie lub będzie niewielka.

Nie ulegajmy złudzeniu, że opisane w tej części sprawy to niewiele znaczące szczegóły. Takie właśnie sprawy, a nie dobrze brzmiące slogany, decydują o jakości tego, co udaje się w edukacji zdalnej uzyskać.

Dobrostan nauczyciela: z pustego i Salomon nie naleje

Wracając do tytułowego poligonu – istotne jest to, jak edukacja zdalna i wynikające z niej obowiązki i związane z nimi emocje wpłynęły na dobrostan nauczycieli. Wyniki wspomnianego wcześniej badania zalnenauczanie.org wskazują, że z trzech grup – nauczycieli, uczniów i ich rodziców, ci pierwsi najczęściej wskazywali na poczucie pogorszenia stanu zdrowia psychicznego i fizycznego w czasie pandemii.

... dobrostan nauczyciela przekłada się na dobrostan ucznia. Trudno, samemu będąc zestresowanym, przemęczonym czy zniechęconym, dobrze pracować i wspierać uczniów.

Okres pandemii przyniósł nauczycielom wiele obciążeń. Musieli oni natychmiastowo i radykalnie przeorganizować swój warsztat pracy, najczęściej przy braku wcześniejszych doświadczeń z edukacją zdalną. Edukacja zdalna zakłóciła także równowagę praca-dom wielu nauczycieli oraz przyczyniła się do zakłóceń w zakresie tzw. higieny cyfrowej, czyli tego, jak długo i w jaki sposób wykorzystywali oni urządzenia cyfrowe. Wiele osób pracowało także o wiele dłużej, niż robili to przed czasem pandemii.

Warto tutaj wskazać coś, co wielu z nas rozumie intuicyjnie, ale potwierdzono to także empirycznie w badaniach, że dobrostan nauczyciela przekłada się na dobrostan ucznia. Trudno, samemu będąc zestresowanym, przemęczonym czy zniechęconym, dobrze pracować i wspierać uczniów.

Co z tego wynika? Warto dbać o zdrowie nauczycieli – zarówno systemowo, jak i na poziomie indywidualnym (czyli każdy z nas sam o siebie). Jak to robić, to temat rzeka wykraczający poza możliwość przedstawienia go w tak krótkim tekście. Odsyłam jednak do odpowiednich rozdziałów naszego poradnika, o którym pisałem wcześniej (Pyżalski, 2020).

Technologie edukacyjne: jakość, nie ilość!

Czas edukacji zdalnej urealnił także myślenie wielu osób o roli i możliwościach technologii informacyjno-komunikacyjnych w edukacji. Prawdą okazało się to, co pokazują wyniki badań (np. PISA), że samo nasycenie edukacji technologiami nie wystarcza do osiągnięcia dobrej jakości. Czasami nawet jest tak, że wraz z większym wykorzystaniem technologii, wyniki uczniów i inne wskaźniki się obniżają.

Korzyści z wykorzystania technologii wynikają zatem z dobrego jej dobrania do wieku i właściwości uczniów, pomysłu dydaktycznego na ich wykorzystanie (np. tego, czy pracujemy w podejściu konstruktywistycznym, angażującym uczniów) i wreszcie umiejętności technicznych ich wykorzystania przez nauczyciela i uczniów.

Wszystkie wymienione tu uwarunkowania sprowadzają się do jednego głównego

warunku – profesjonalizmu i kompetencji nauczyciela w zakresie edukacyjnego wykorzystania technologii. Bez nich nawet najlepsza technologia przyniesie zerowe rezultaty. Nie liczy się, ile technologii będzie w edukacji, tylko jak zostanie ona wykorzystana. I tu znów czytelników zainteresowanych szczegółami zapraszam do tekstu prof. Natalii Walter w naszym poradniku (Pyżalski, 2020).

Na zakończenie

W tak krótkim tekście udało mi się jedynie dotknąć ważnych moim zdaniem kwestii. Wystarczy to jednak z pewnością, aby refleksyjni nauczyciele zechcieli pogłębić zasygnalizowane w tekście wątki.

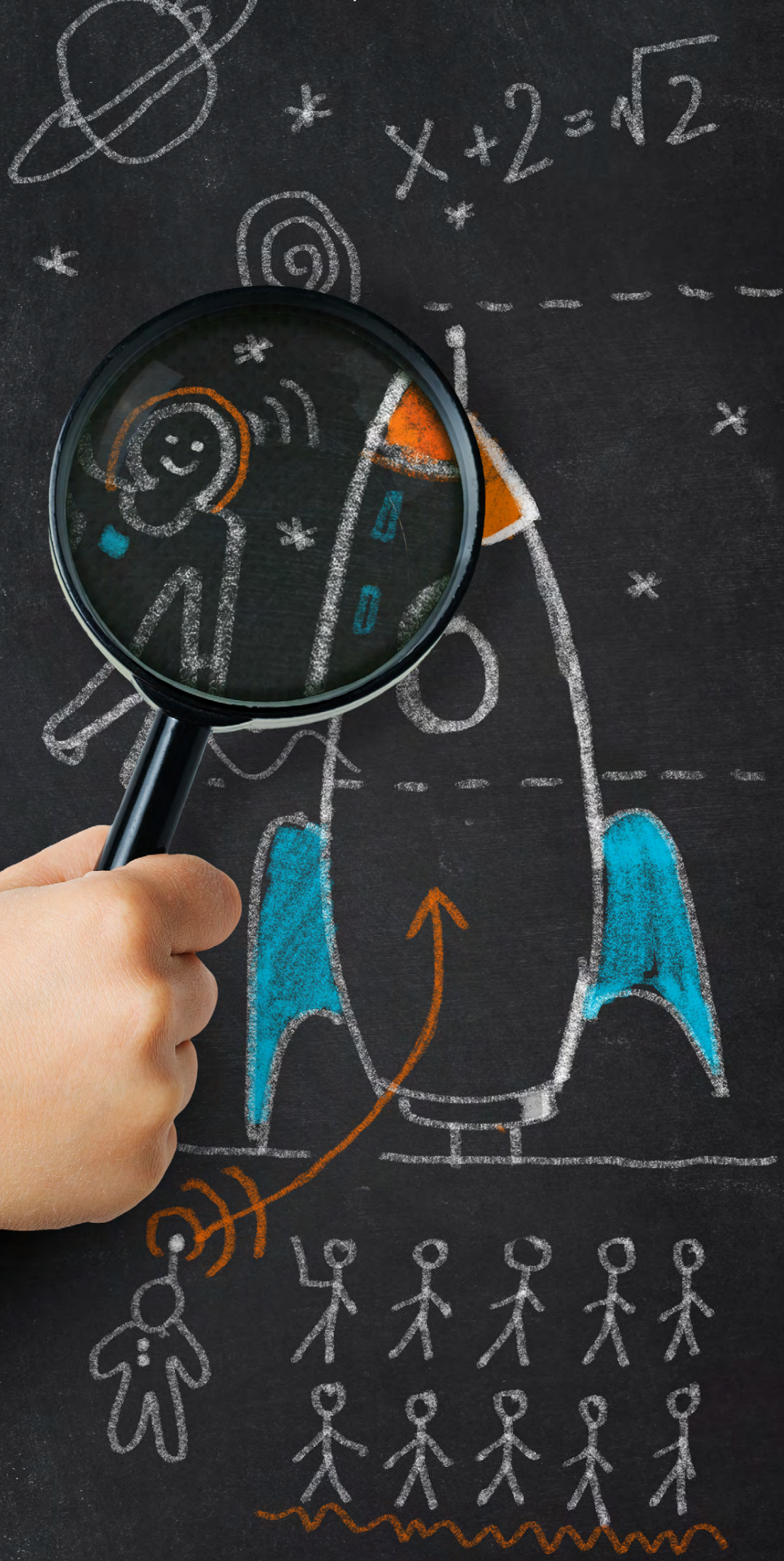
Mając kontakt z wieloma nauczycielami, wiem, że jest dużo osób, które sporo nauczyły się na poligonie wymuszonej edukacji zdalnej. To bardzo dobrze – i tego wszystkim życzę.

Literatura

Doucet A., Netolicky D., Timmers K., Tusciano J. (2020), *Thinking about Pedagogy in an Unfolding Pandemic, An Independent Report on Approaches to Distance Learning During COVID19 School Closures*, dostęp 17.09.2020 https://issuu.com/educationinternational/docs/2020_research_covid-19_eng

Pyżalski J. (red.) (2020), *Edukacja w czasach pandemii COVID-19. Z dystansem o tym, co robimy obecnie jako nauczyciele*, Warszawa: EduAkcja.





4.

Magdalena Kaszulanis
Związek Nauczycielstwa Polskiego



Szkoła jutra

- Szkoła jutra powinna być miejscem twórczych działań, rozwijania talentów, kształtowania kompetencji przyszłości.
- Powinna być otwarta na mądre, ewolucyjne zmiany i spełniać oczekiwania uczniów, rodziców i nauczycieli.
- Powinna wyrównywać szanse dzieci i zapewniać dostęp do edukacji wysokiej jakości wszystkim uczniom, bez względu na status społeczny.
- Powinna być oparta na dialogu pomiędzy wszystkimi zainteresowanymi stronami.

Taką szkołę możemy zbudować wspólnie!

Jeszcze przed wybuchem epidemii COVID-19, razem z organizacjami pozarządowymi i edukacyjnymi wskazaliśmy kierunki zmian, dzięki którym nauka w szkole może być skuteczniejsza i dostosowana do potrzeb współczesnego świata. Zaproponowaliśmy model edukacji, w którym szkoła – w większym niż dotychczas stopniu – stałaby się uczestniczką życia wspólnoty lokalnej, krajowej i globalnej. A także miejscem samorealizacji zarówno nauczycielek i nauczycieli, jak i uczących się, którzy spędzają w niej znaczną część swego młodego życia. Szkoła, jaką chcemy tworzyć, to:

1. szkoła kompetencji kluczowych;
2. szkoła współpracy, a nie rywalizacji;
3. szkoła projektów, badań i debat;
4. szkoła obywatelska;
5. szkoła, która decyduje o sobie;
6. szkoła równych szans;
7. szkoła, która wspiera uczniów i dba o dobre relacje;
8. szkoła dobrze finansowana;

9. szkoła nauczycieli profesjonalistów;
10. szkoła bez polityki.

Teraz, po doświadczeniach ostatnich miesięcy związanych z zamknięciem placówek oświatowych z powodu pandemii, wszyscy przekonaliśmy się, jak ważna jest szkoła i co się dzieje, kiedy nie są możliwe spotkania uczniów i nauczycieli. Tak – my, nauczyciele, wiemy, że w edukacji najważniejsze są relacje. W okresie zdalnego nauczania także uczniowie i ich rodzice mogli utwierdzić się w przekonaniu, że edukacja to relacje oraz że rola nauczyciela w procesie kształcenia jest nie do przecenienia.

Technologia jako wsparcie

Komputery, internet i zasoby online na wszystkich serwerach świata (choć bardzo potrzebne, a wręcz niezbędne) nie zastąpią nauczycieli i ich bezpośrednich rozmów z uczniami. Uczenia nie utożsamiamy już z miejscem, ale z działaniem i relacjami. Bo praca nauczyciela to praca z drugim człowiekiem, ze społecznością klasową, to kontakty z rodzicami i innymi wychowawcami. Przekonaliśmy się, że technologia cyfrowa może być wsparciem dla edukacji, ale nie zastąpi edukatorów.

W czasie szkolnego lockdownu nauczyciele zrobili wszystko, aby zapewnić ciągłość kształcenia. Nie było to łatwe, ponieważ w szczytowym okresie pandemii ponad 90% populacji uczniów na całym świecie nie uczęszczało do szkoły. Ale nauczyciele zdali ten egzamin.

- Byli wybitni w tych niesamowicie trudnych i stresujących czasach. Szkoły były zamknięte, ale kształcenie odbywało się dzięki nauczycielom. Pomyślnie wyjście z pandemii może nastąpić, gdy będzie oparte m.in. na szacunku do uczniów i nauczycieli – podsumował

ten czas David Edwards, sekretarz generalny Education International (największej na świecie organizacji edukacyjnej, zrzeszającej ponad 30 mln pracowników edukacji z 384 związków zawodowych ze 178 krajów).

Uznając znaczenie i społeczną rolę nauczycieli, powinniśmy jako społeczeństwo nie tylko inwestować w edukację, lecz także odbudować prestiż zawodu nauczyciela. Uznanie dla zawodu i poszanowanie statusu osób, które go wykonują, jest ważne i potrzebne nie tylko samym pedagogom, ale również – przede wszystkim – uczniom. Jest ważne dla przyszłości edukacji i jakości kształcenia.

Jeśli zawód nauczyciela nie zostanie doceniony w wymiarze społecznym i finansowym, to praca w szkole nie będzie atrakcyjna dla najlepszych absolwentów studiów wyższych, a dotychczasowi pedagodzy coraz częściej będą szukali zatrudnienia poza oświatą (co już się, niestety, dzieje). W Finlandii bycie nauczycielem wiąże się z dużym prestiżem i pewnie dlatego fińscy uczniowie osiągają tak dobre wyniki w nauce.

Mówią o tym międzynarodowe badania. „Wynagrodzenia i warunki pracy są ważne dla przyciągnięcia, rozwoju i utrzymania wykwalifikowanych oraz wysokiej jakości nauczycieli oraz dyrektorów szkół” czytamy w najnowszym raporcie OECD „Education at a Glance 2020”.

Nauczyciele mają niesamowitą moc. Moc wpływania na rozwój drugiego człowieka. Moc zmieniania świata;

Mamy moc

Nauczyciele mają niesamowitą moc. Moc wpływania na rozwój drugiego człowieka. Moc zmieniania świata; dlatego postaramy się zapewnić im odpowiednie warunki do pracy w szkołach i – powiedzmy to jeszcze raz – odbudować prestiż wykonywanego przez nich zawodu. Edukacja musi być wreszcie uznana za fundament rozwoju naszego kraju. A wydatki państwa na edukację nie mogą być traktowane wyłącznie jako koszt.

Pewien polityk, sprawujący jeden z najwyższych urzędów w państwie, powiedział w przypływie szczerości, że edukacja to „worek bez dna”. Chcielibyśmy, żeby tego typu podejście do edukacji zostało zastąpione zrozumieniem, że każda złotówka wydana na kształcenie i na rozwój kompetencji uczniów jest inwestycją służącą rozwojowi nas wszystkich, naszego kraju. Dobrej jakości edukacja musi kosztować, ale społeczne zyski z tej inwestycji – stopa zwrotu – są warte wysokich wydatków. Potwierdzają to badania i analizy ekspertów edukacyjnych Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD).

Nie będzie szkoły przyszłości bez odbudowania prestiżu zawodu nauczyciela. Nie będzie jej także bez społecznego konsensusu wokół edukacji. Szkoła potrzebuje dialogu i potrzebuje mądrych, ewolucyjnych zmian, które nie będą uzależnione od politycznych interesów. Powinna to być szkoła, która umożliwia nabycie wiedzy, ale także ważnych umiejętności, w tym również społeczno-emocjonalnych. Która uczy myślenia, ale także uczy, jak się uczyć, co jest kluczową umiejętnością w społeczeństwie realizującym zasadę lifelong learning. Szkoła jutra powinna umożliwiać wyrównywanie szans edukacyjnych i zapewniać rozwijanie talentów i w najszerszy możliwie sposób odpowiadać na indywidualne potrzeby uczniów.

Szkołę przyszłości możemy stworzyć wspólnie: my, nauczyciele, rodzice i uczniowie, korzystając ze wsparcia ekspertów edukacyjnych, bazując na wynikach badań naukowych oraz szanując autonomię edukacji i pedagogów. Wszystko jest możliwe.

**Szkołę przyszłości
możemy stworzyć
wspólnie: my,
nauczyciele,
rodzice i uczniowie,
korzystając ze
wsparcia ekspertów
edukacyjnych,
bazując na wynikach
badań naukowych
oraz szanując
autonomię edukacji
i pedagogów.**

5.

dr Paulina Sobiesiak-Penszko
Ekspertka ds. badań i ewaluacji
w projekcie „Lekcja:Enter”
Instytut Spraw Publicznych



O potrzebie wsparcia nauczycieli w zakresie korzystania z TiK w edukacji.

Z doświadczeń projektu „Lekcja:Enter”

Korzystanie z technologii informacyjnych i komunikacyjnych (TiK) w edukacji to coraz częściej codzienna praktyka szkół i nauczycieli. W ostatnich miesiącach zmiany w tym kierunku przyspieszyły. Za sprawą epidemii szkoły nagle musiały skonfrontować się z nową rzeczywistością edukacji zdalnej. Nie były na to przygotowane. Większość nauczycieli nigdy wcześniej nie uczyła zdalnie³. Mimo tego jednak, dzięki wielkiej mobilizacji i wysiłkowi szkół, większości z nich udało się sprostać wyzwaniu organizacji i prowadzenia edukacji na odległość⁴.

Konieczność pracy przez kilka miesięcy wyłącznie w trybie zdalnym z pewnością przełożyła się na wzrost wiedzy i umiejętności nauczycieli w zakresie wykorzystywania TiK w nauczaniu. Nauczyciele, uczniowie i rodzice oswoili się też z taką formą uczenia się. Nie oznacza to jednak, że znika potrzeba dalszego wspierania nauczycieli we wdrażaniu TiK

3 Por. badania Centrum Cyfrowego „Edukacja zdalna w czasie pandemii”, <https://centrumcyfrowe.pl/edukacja-zdalna/>.

4 Por. raport z badania przeprowadzonego przez Instytut Spraw Publicznych w ramach projektu „Lekcja:Enter”, <https://lekcjaenter.pl/strona/28/raport-%22dyrektorzy-do-zadan-specjalnych---edukacja-zdalna-w-czasach-izolacji%22>



w szkole, w tym w szczególności w zakresie aktywnego wykorzystania przez nich technologii w nauczaniu.

Dobrze pokazują to badania dotyczące umiejętności korzystania z TiK, prowadzone wśród wszystkich nauczycieli biorących udział w projekcie „Lekcja:Enter”.

Około 67% spośród 3589 nauczycieli szkół podstawowych i ponadpodstawowych korzystających ze wsparcia szkoleniowego⁵ deklaruje, że codziennie podczas zajęć w szkole korzysta z komputera, 22% wykorzystuje codziennie na lekcjach smartfon, a około 4% tablet. Jednym z czynników, który wpływa na korzystanie przez nauczycieli z technologii w nauczaniu, jest dostępność w szkole odpowiednich urządzeń. W tym zakresie ponad 90% nauczycieli – uczestników projektu „Lekcja:Enter” – deklaruje, że ich szkoły posiadają laptopy, notebooki, tablet oraz tablice interaktywne. Pytanie jednak, na czym konkretnie polega korzystanie z dostępnych urządzeń przez nauczycieli? W jakim stopniu ich wiedza i umiejętności pozwalają wykorzystywać różne możliwości dostępnych dla nich technologii?

Badanie pokazuje, że zdecydowana większość nauczycieli deklaruje umiejętność wykonania na komputerze lub urządzeniach mobilnych (smartfonie, tablecie) podstawowych czynności. Ponad 90% umiałoby napisać tekst za pomocą edytora tekstu i przesłać plik mailem, 80% wskazuje, że umiałoby założyć konto mailowe, a 70% zapisać zdjęcia cyfrowe na komputerze. Dużo gorzej radzą sobie jednak nauczyciele z bardziej wymagającymi zadaniami. Dane w chmurze umie przechowywać już tylko 30% badanych, zabrać głos na grupie dyskusyjnej w internecie (typu grupa na FB czy blog) – 54%, korzystać z arkusza kalkulacyjnego (np. Microsoft Excel) do gromadzenia informacji lub analizowania danych oraz instalować oprogramowanie – około 36%. Tylko co piąty nauczyciel umiałby utworzyć i przeprowadzić ankietę lub quiz. Jeszcze mniej – 18% – wiedziałoby, jak współpracować z innymi osobami z wykorzystaniem wspólnych zasobów (np. Google Docs, OneNote, Padlet), a 16% umiałoby zorganizować i przeprowadzić webinarium czy tele/videokonferencję. Rzadkością jest też wykorzystywanie w edukacji aktywnych metod nauczania wspieranych TiK. ¾ nauczycieli w ogóle nie słyszało o metodzie projektów, takiej jak Webquest, a prawie połowa o metodzie odwróconej lekcji z wykorzystaniem TiK. Tylko nieco ponad 30% korzystała w pracy dydaktycznej z metody projektów uczniowskich z wykorzystaniem TiK.

Dane te pokazują, jak dużo jest jeszcze na tym polu do zrobienia i – jednocześnie – jak bardzo potrzebne są dalsze działania wspierające umiejętności nauczycieli w zakresie wykorzystywania technologii w edukacji. W tym kontekście warto podkreślić po pierwsze, że nauczyciele mają pozytywny stosunek do TiK w edukacji, co oznacza, że są otwarci na wykorzystywanie technologii w swojej pracy. Ponad 95% badanych uważa, że pomagają one uczniom skuteczniej łączyć i przetwarzać informacje, a ponad 80% nauczycieli ocenia, że wspierają też współpracę między uczniami i przyczyniają się do osiągania przez nich lepszych wyników w nauce. Jednocześnie dotychczasowy dostęp do działań dedykowanych nauczycielom w zakresie kształcenia dotyczącego TiK wydaje się niewystarczający.

31% uczestników projektu „Lekcja:Enter” nigdy wcześniej nie uczestniczyło w żadnych

5 Stan na sierpień 2020 roku. Docelowo w projekcie „Lekcja:Enter” z TiK ma zostać przeszkolonych 75 000 nauczycieli z całej Polski.

Tak jednak jak edukacja zdalna nie może i nie powinna zastąpić stacjonarnej, tak działania samokształceniowe nauczycieli w sieci dotyczące technologii nie zastąpią inicjatyw, w ramach których mogą oni uzyskać bezpośrednie wsparcie w tym zakresie.

inicjatywach dotyczących stosowania technologii informacyjno-komunikacyjnych w nauczaniu. Tyle samo w ciągu ostatnich 2 lat uczestniczyło w kursie poświęconym włączaniu TiK do nauczania i uczenia się. Jedynie co ósma osoba dokształcała się, uczestnicząc w kursie poświęconym TiK dla początkujących, a co dziesiąta, biorąc udział w szkoleniach poświęconych zasobom cyfrowym związanym z konkretnym przedmiotem nauczania. Jednym z najbardziej powszechnych sposobów dokształcania się pozostaje obserwowanie innych nauczycieli wykorzystujących TiK. Z takiej formy uczenia się korzystało 25% uczestników. Nauczyciele korzystają też z różnych form wymiany wiedzy online, na przykład poprzez blogi, strony na Facebooku czy webinaria. Tak jednak jak edukacja zdalna nie może i nie powinna zastąpić stacjonarnej, tak działania samokształceniowe nauczycieli w sieci dotyczące technologii nie zastąpią inicjatyw, w ramach których mogą oni uzyskać bezpośrednie wsparcie w tym zakresie. Jak pokazują dotychczasowe doświadczenia i opinie uczestników projektu „Lekcja:Enter”, w kształceniu w zakresie TiK, w tym szczególnie nauczycieli o niskim poziomie umiejętności w tym zakresie, kluczowy jest osobisty kontakt i obecność osób, które mogą na bieżąco wspierać ich w procesie pozyskiwania wiedzy i zdobywania kolejnych umiejętności z tym związanych. Warto, by obok doposażania szkół w niezbędną infrastrukturę i sprzęt służący stosowaniu technologii w szkołach, działania systemowe państwa w najbliższej przyszłości koncentrowały się właśnie na tworzeniu przestrzeni do udzielania takiego wsparcia szkołom i nauczycielom w jak największej skali.





Oktawia Gorzeńska

6.

Rozmawiał Bartłomiej Kuczyński
Fundacja Orange

Cyfrowy dobrostan



Ewa Radanowicz

Jak pandemia pomogła we wkroczeniu w cyfrową nadświatłną i jakie były pierwsze kroki w budowaniu technologicznego wehikułu zmiany – mówią Ewa Radanowicz i Oktawia Gorzeńska.

Bartłomiej Kuczyński, Fundacja Orange: Co było pierwszym impulsem, motywacją do wprowadzania technologii do szkoły?

Oktawia Gorzeńska, Ekspertka ds. innowacji: Kilka lat temu, gdy zostałam dyrektorką szkoły, zaczęliśmy zmieniać kulturę pracy, usprawniać organizację: chcieliśmy np. pokonać system, w którym jeden nauczyciel zbiera od wszystkich informacje, kiedy będą prowadzili kółka itp., spisuje je na kartce, przepisuje, poprawia błędy, trzusi się, a i tak niezadowolone jest dużo. Współdzielony dokument był dobrym rozwiązaniem. Wtedy korzystaliśmy jeszcze po prostu z dokumentów Google'a. Po pierwsze pokazało to, że taka praca wymaga mniej czasu, a po drugie – że każdy jest odpowiedzialny za siebie. Oczywiście mieliśmy też wpadki, w których ktoś skasował wszystkie dane i trzeba było sięgać głęboko do historii edycji... Drugim momentem był projekt Erasmus Mobilność kadry edukacyjnej. Jeździliśmy po różnych szkołach w Europie i podpatrywaliśmy, jak one wprowadzają technologie. Wtedy – jeszcze zanim pracowaliśmy jako Szkoła w chmurze i Flagowa szkoła Microsoft – zaczęliśmy wykorzystywać różne narzędzia cyfrowe, by angażować uczniów. Takie były nasze pierwsze kroki.

Ewa Radanowicz, Ekspert ds. innowacji i zmiany: Ja miałam inną historię, związaną z moją osobistą drogą. Gdy wiele lat temu, w roku 2000, szykowałam się do konkursu na

dyrektora szkoły, potrzebowałam drugiej kwalifikacji (jestem po edukacji wczesnoszkolnej), która pozwoliłaby mi na pracę w gimnazjum lub zespole szkół. Jedyne granty z kuratorium to były studia podyplomowe z informatyki. Z ogromnym przerażeniem, nie zdając sobie sprawy z tego, co robię, zgłosiłam się na te studia. To była droga przez mękę! Na szczęście miałam duże wsparcie męża i jakoś przebrnęłam. A na koniec napisałam pracę dyplomową o tym, jak gry komputerowe mogą wpływać na rozwój dziecka. I technologie pomogły mi zostać dyrektorem zespołu szkół.

Od zawsze szukam wszelkich możliwości, żeby ułatwić sobie pracę i wtedy mówię: „O! To mi może ułatwić pracę!”. Np. kiedyś, bardzo dawno temu, jadąc rowerem przez Puszcę Białowieską, pomyślałam, że mogę wszystkim założyć

Cyfrowa szkoła to nie jest technologia od samego wejścia. Ważna jest równowaga między kompetencjami cyfrowymi a rzeczami manualnymi, jak gotowanie czy sprawy społeczne.

służbowe mejle, zamiast przekazywać papierowe dokumenty. Po wakacjach wprowadziłam to w życie. W 2007 r. spowodowało to bunt na pokładzie: jedna z nauczycielek wciąż przynosiła mi pliki na pendrive. A ja konsekwentnie przyjmowałam tylko wiadomości przesłane emailami. Później pojawił się dziennik elektroniczny wprowadzony z dnia na dzień. Rzucaliśmy się na szerokie wody.

Jak wprowadzały Panie cyfrową zmianę w swoich szkołach?

ER: Miałam szczęście do nauczycieli, którzy sami mówili: „Chciałabym mieć w klasie tablicę interaktywną”.

„A co to jest?” – pytałam wtedy. Byli i tacy, którzy są sprawni w technologiach i radzili, jaki kupić komputer, jakie oprogramowanie, jak stworzyć stronę szkoły. Technologia pojawiała się dlatego, że ludzie jej potrzebowali. Nikogo nie zmuszaliśmy do niczego poza niezbędnym minimum. Z czasem w szkole pojawiła się wspólna platforma, dużo działań w sieci.

Może nie powinnam o tym mówić, ale nie miałam nawet świadomości, jak niektórzy nauczyciele są zanurzeni w technologii! Gdy pojawił się COVID, zadzwoniłam do Oktawii i powiedziałam: „my w ogóle nie jesteśmy technologiczni”. Oktawia zrobiła nam inwentaryzację i okazało się, że mamy sporą grupę, która sobie dobrze radzi. Szkoła ma internet, WiFi, a trzy lata temu wspólnie z uczniami wpłynęłam na nauczycieli, by zaczęli stosować smartfony na lekcjach.

Gdy pojawiło się hybrydowe nauczanie i powiedziałam w pokoju nauczycielskim, że będziemy je stosować, to niektórzy próbowali zorganizować bunt, ale poszło dobrze. Taka jest nasza historia: jesteśmy technologiczni.

Jakiego to wymagało wsparcia nauczycieli?

OG: To była troska o czas i patrzeć, jak można się odciążyć. Chcieliśmy poprawiać komunikację, włączać uczniów, mocniej angażować. Od początku zadaliśmy o „pogotowie cyfrowe”. Zgłosiło się do niego kilka osób – głównie językowców – którzy czuli się mocni w technologiach i wspierali innych na stałych dyżurach.

Z czasem uporządkowaliśmy ten system, tworząc jedną platformę i podstawo-



we wymagania, które każdy musi opanować: mejla sprawdzamy zawsze dwa razy dziennie i odpisujemy, nawet bardzo krótko. Była i ścieżka dla zaawansowanych, budowaliśmy eksperckość nauczycieli. Dziś to są wymiatacze, którzy dzielą się z innymi tym, co robią w sieci. Trzeba zróżnicować ścieżkę rozwoju, dać przestrzeń i usunąć się w cień, żeby ludzie mogli podzielać – a efekty będą naprawdę dobre.

ER: Wspieramy się inaczej niż u Oktawii. Na początku sama bałam się, że sobie nie poradzę. Dostałam zgodę na półtora etatu osób wspierających. Nauczyciele, pomagają w prowadzeniu dziennika elektronicznego, bibliotekarki poszukują nowości i informują nauczycieli o nowych materiałach, administrator pilnuje, by sprzęt był sprawny i aby był internet – bez niego jest jak bez powietrza! Sekretarz szkoły doskonale opanował tablice interaktywne, nauczyciel języka obcego prowadzi robotykę i druk 3D, a nauczycielka wczesnoszkolna robi teatr z technologiami. Cieszę się, jak oni wzajemnie, po ludzku sobie pomagają. W czasie zamknięcia szkoły nawet ci, którzy korzystali tylko z minimum, dogadywali się z innymi nauczycielami i prowadzili wspólne lekcje.

Technologie są częścią całego procesu edukacyjnego i wspierają relacje w szkole.

ER: My stosujemy technologię jako jedno z wielu narzędzi: pracujemy w ruchu, w działaniu, gotując, wyżywając się artystycznie. Cieszę się, że rozwijamy się technologicznie i wchodzimy na kolejne poziomy, ale bardziej uczymy się współpracy niż poznawania samych narzędzi. Sytuacja w COVID pokazała, że dobrze sobie z tym radzimy.

OG: Cyfrowa szkoła to nie jest technologia od samego wejścia. Ważna jest równowaga między kompetencjami cyfrowymi a rzeczami manualnymi, jak gotowanie czy sprawy społeczne. Istotny jest też moment, w którym uczniowie i nauczyciele stają się twórcami materiałów edukacyjnych. Nie jest dobrze, żeby tylko nauczyciel dostarczał „cyfrowych rozrywek”. Mamy teraz blogerów, youtuberów, uczniowie prowadzą fanpage’ę czy quizy.

Jakie z Pań perspektywy były największe wyzwania w procesie cyfrowej zmiany w czasie pandemii i najważniejsze jej plusy dla uczniów i nauczycieli?

ER: Wyzwaniem jest na pewno infrastruktura. Dzieci przyjeżdżają z 19 miejscowości i 5 miast. W niektórych miejscach nie było nawet internetu, w czasie pandemii to była duża trudność. Już wtedy mieliśmy hybrydę: od drukowania materiałów i dowożenia pod drzwi, przez połączenia słabej jakości łączem telefonicznym, aż po realną pracę online.

Wyzwaniem są też w naszym środowisku rodzice: często nie mają cyfrowych umiejętności. Musieliśmy czasem pojechać do domu i zorganizować miejsce pracy, poszukać miejsca, w którym jest zasięg, pokazać, jak z tego korzystać. Mamy bardzo dużo wsparcia psychologiczno-pedagogicznego dla całych rodzin. Przeniesienie tego do online’u też było trudne.

W naszej szkole stawiamy przede wszystkim na dobrostan, teraz pojawił się nowy aspekt: dobrostan cyfrowy.

Zarządzamy wiedzą, uczymy się ją wykorzystywać, a kształtujemy kompetencje, bo nie wiemy, w jakich sytuacjach będą nam jeszcze potrzebne.



W naszej szkole stawiamy przede wszystkim na dobrostan, teraz pojawił się nowy aspekt: dobrostan cyfrowy. Zobaczyliśmy, że żyliśmy w chaosie cyfrowym, używaliśmy różnych narzędzi. Pomogli nam rodzice, których pytaliśmy, co nam wychodzi, a co trzeba by zmienić. W szkole rozpoczęła się dyskusja o tym, jak wejść na kolejny poziom wykorzystania technologii. Cała sytuacja pokazała mi, że nie ma innej drogi. Wcześniej to wiedziałam, a teraz w pełni zrozumiałam. Wchodzimy w kolejny etap. Narzędzia cyfrowe będą elementem lepszego dotarcia, większej personalizacji edukacji.

Pewnie żeby było ładnie i gładko, do publikacji powinnam powiedzieć, że cieszę się z nowych cyfrowych narzędzi, których się nauczyliśmy, ale nie powiem tak! Najbardziej cieszę się z relacji: że nie zatraciliśmy tego, co najważniejsze: dbania i troski o siebie nawzajem – nauczycieli, dzieci, rodziców. Dzieciaki bardzo współpracują ze sobą, pandemia to mocno uaktywniła.

OG: Jako praktyk pracuję z wieloma szkołami i dyrektorami. Widzę, że największym wyzwaniem jest przekonanie ludzi: pokazanie, że technologia to część życia, od której nie uciekniemy. Warto byłoby wykorzystać pozytywne doświadczenia lockdownu i przełamanie się wielu nauczycieli (dodajmy, że nie wszystkich), wyciągnąć wnioski. Musimy też pokazać, że technologia to narzędzie, że nie jesteśmy jej niewolnikami. Brakuje strategii myślenia o tym, zobaczenia celowości tego działania. Bezmyślne cyfryzowanie to wylanie dziecka z kąpielą.

Ale jest też dużo plusów: dyrektorzy zostawiają wiele elementów przymusowej zmiany, np. część rad pedagogicznych będzie odbywała się zdalnie, bo to oszczędność czasu. Wiele szkół zapanowało nad chaosem i wybrało jedną wspólną platformę. Ważna jest personalizacja: dyrektorzy odkryli niektórych nauczycieli, a wielu rodziców mówiło, że przy zrównoważonym modelu zdalnym uczniowie czuli się bardzo dobrze i pokazali się z innej strony.

ER: Dodam, że pandemia pokazała nauczycielom i dyrektorom, że w szkole są tacy, którzy nie odnajdowali się w stacjonarnej rzeczywistości, a wirtualnej rozkwitli – i odwrotnie. To megaważna informacja – czy ludzie zdają sobie z tego sprawę? Dlaczego tak się stało i w jakim kierunku szkoła powinna rozwijać kompetencje dzieci? Marzy mi się sytuacja, w której z takich sytuacji wyciągniemy wnioski do dalszego rozwoju. Czasem chodzi o kompetencje okołotechnologiczne: komunikacji, współpracy, prezentacji.

Mój wniosek? Zarządzajmy wiedzą, uczmy się ją wykorzystywać, a kształtujemy kompetencje, bo nie wiemy, w jakich sytuacjach będą nam jeszcze potrzebne.

OG: Wykorzystajmy moment zmiany, żeby zredefiniować to, co robimy, żeby zobaczyć, czego potrzebują uczniowie. Nie okopujmy się, nie narzekajmy, tylko wykorzystajmy tę sytuację, by lepiej przygotowywać siebie i dzieci na kolejne wyzwania.

Wykorzystajmy moment zmiany, żeby zredefiniować to, co robimy, żeby zobaczyć, czego potrzebują uczniowie.

7.

Marta Florkiewicz-Borkowska
Nauczyciel Roku 2017



Postaw **na relacje**

**O tym, jak ważne są relacje w edukacji,
o czerpaniu z doświadczenia i wiedzy uczniów**

Gdy myślę: relacje w edukacji – to przede wszystkim myślę o zaangażowaniu, autentyczności, akceptacji oraz zrozumieniu. Myślę również o ciekawości, dawaniu przestrzeni i zaufaniu. Myślę o wspólnocie.

W typowym roku szkolnym uczniowie spędzają z nauczycielami ponad 1200 godzin. To wystarczająco dużo czasu, aby zbudować relację, która może rozpalić w uczniach ciekawość i motywację do nauki i poznawania świata – a także wystarczająco dużo czasu, aby ich totalnie zniechęcić.

Jednocześnie zdaję sobie sprawę, że relacje to nie wszystko w edukacji, ale są one niezaprzeczalnie podstawą tego, czego potrzebujemy, aby pomóc uczniom i nam samym iść do przodu. Rozwój jest nierozdzielnie związany z relacjami i z gotowością na zmiany. Jeśli chcemy uczyć uczniów samodzielności w procesie kształcenia oraz odpowiedzialności, to czas najwyższy, aby zrozumieć, że właśnie budowanie relacji ma tutaj kluczowe znaczenie. To zdecydowanie najważniejsza rzecz, jaką może zrobić nauczyciel już od pierwszego spotkania z uczniem czy też z klasą – stworzyć przestrzeń do poznawania siebie nawzajem. Bez solidnych podstaw i relacji zbudowanych na zaufaniu i szacunku nie będzie dobrej nauki. Uczenie się najlepiej odbywa się z ludźmi, a nie dla ludzi. Nauka jest o wiele bardziej efektywna, gdy uczniowie są aktywnymi uczestnikami procesu uczenia się, a nie tylko jego biernymi odbiorcami. Budowanie relacji z uczniami sprzyja tworzeniu pozytywnego środowiska kształcenia, pomaga budować społeczność w klasie i jest prawdopodobnie jedną z najlepszych inwestycji. Empatia i autentyczność – to według mnie dwa słowa, za którymi idą konkretne gesty sprawiające, że nauka się dzieje. Że może stać się przygodą i wyzwaniem.



Czas pandemii i nauczania zdalnego jasno pokazał, z czym uczniowie mieli największy problem: z planowaniem, organizowaniem uczenia się, z samodzielnością i przejęciem odpowiedzialności za własny proces zdobywania wiedzy. Dlaczego? Bo w modelu syste-

Tylko autentyczne relacje umożliwiają współdziałanie.

Uczniowie potrzebują relacji, która stworzy im poczucie bezpieczeństwa.

mu szkolnego ciągle króluje model podawczy nauczania, a nie stwarzanie przestrzeni do wspólnego i wzajemnego uczenia się. Do uczenia się poprzez zaangażowanie, poprzez aktywne działania, poprzez wymianę doświadczeń, myśli, wiedzy, refleksji. To właśnie jest najlepsza przestrzeń sprzyjająca efektywnej edukacji. Tylko autentyczne relacje umożliwiają współdziałanie. Uczniowie potrzebują relacji, która stworzy im poczucie bezpieczeństwa.

Troska, zainteresowanie, rozmowy i kontakty wspierają ten ważny proces budowania relacji. Ważne w tym wszystkim jest nasze nastawienie. To, co myślimy o naszych uczniach, determinuje nasz stosunek do nich, sposób traktowania, a nawet sposób komunikowania się z nimi. Tak zaczyna się właśnie nauczanie przez relacje. Warto odstąpić przed uczniami jakąś część siebie – pokazać siebie jako osobę z życiem poza szkołą i nauczaniem przedmiotem. Jako człowieka, a nie tylko nauczyciela. Rozbudzenie ciekawości swojej i uczniów jest kluczowe w budowaniu pozytywnej relacji, w budowaniu zaangażowania i wzmocnienia wiary w uczniów oraz w ich własne możliwości. Takie modelowanie jest bardzo ważne, ponieważ wzmacnianie interakcji społecznych nie następuje samoistnie. Jak każda strategia behawioralna, musi być nauczana, modelowana i praktykowana. Śmiech i wspólne dzielenie się doświadczeniami budują społeczność. Nasi uczniowie chcą o nas tyle wiedzieć, ile my o nich. Jeśli my nie jesteśmy ich ciekawi, oni nie będą ciekawi nas ani nauczanego przez nas przedmiotu. Kiedy uczniowie uważają, że nam na nich zależy, jest bardziej prawdopodobne, że lubią szkołę, osiągają dobre wyniki i przestrzegają reguł i zasad klasowych.

Gdy czują się dowartościowani, chętniej podejmują inicjatywę i dzielą się swoimi doświadczeniem i wiedzą. Warto pozwolić uczniom stać się naszymi nauczycielami.

Warto pozwolić uczniom stać się naszymi nauczycielami.

Ta nauka polega na odwadze uczenia się z otwartym umysłem i sercem. Jako nauczyciele nie musimy znać wszystkich odpowiedzi, ale powinniśmy być otwarci na czerpanie wiedzy od naszych uczniów. Trzeba też odwagi, by przyznać, że nie wiemy wszystkiego i otworzyć się na ewentualne niepowodzenia. Taka odwaga daje wolność i swobodę działania. Dając uczniom przestrzeń i wierząc w ich możliwości, wzmacniamy ich chęć do podejmowania samodzielnych działań. Dzięki temu uczą się brania odpowiedzialności za proces uczenia się. Warto wspierać uczniów w ich inicjatywach i aktywnościach. To sprzyja budowaniu pozytywnej relacji i wzmacnia ich poczucie przynależności. Uwierzmy, że są kompetentni, aby osiągać własne cele i dajmy im to do zrozumienia. To ich wzmocni tu i teraz, ale także stanie się kołem ratunkowym w przyszłości.

8.

Agnieszka Jankowiak-Maik
„Babka od histy”



Kompetencje przyszłości zaklęte w przeszłości?

Nauczanie historii kojarzy się często z zakurzonymi archiwami i nudnymi datami. Przylatczająca faktografia, setki nazwisk i wkuwanie na pamięć? Lekcje historii wcale nie muszą tak wyglądać! Oto sposoby, by nasze lekcje stały się fascynujące a jednocześnie przygotowywały młodych ludzi do życia w stale zmieniającym się świecie.

Albert Camus powiedział, że „szkoła przygotowuje do życia w świecie, który nie istnieje”. Wiele osób rozumie ten cytat jako krytykę systemu edukacji, jednak ja lubię w nim widzieć wyzwanie, któremu jesteśmy w stanie sprostać.

To oczywiste, że nie wiemy, jak będzie wyglądał świat za 50 lat, jakie zawody będą wówczas popularne – nie jesteśmy w stanie przygotować naszych podopiecznych do funkcjonowania w nieznanych realiach, nie powinniśmy więc ugiąć się pod ciężarem tak wielkiej odpowiedzialności. Możemy jednak przygotować młodych ludzi do tego, by potrafili odnajdować się w zmieniającym się świecie, rozbudzić ich ciekawość, nauczyć uczenia się. Te umiejętności zostaną z nimi na zawsze.

Lekcje historii są świetną okazją do ćwiczenia szeroko rozumianych kompetencji – zarówno kluczowych, jak i przyszłości. Wystarczy nieco zmienić sposób myślenia o edukacji i odpowiednio ustawić priorytety.

Jakich uczniów/uczennice chcielibyśmy wychować? Na pewno takich, którzy myślą samodzielnie i logicznie, nie boją się wyrażać swojego zdania, potrafią się organizować, skutecznie komunikować, wierzą w ideę uczenia się przez całe życie. Jak to zrobić na lekcjach historii?

Lekcje historii są świetną okazją do ćwiczenia szeroko rozumianych kompetencji – zarówno kluczowych, jak i przyszłości.

Debaty oksfordzkie

Niezwykle mnie cieszy, że debata oksfordzka staje się coraz bardziej popularna w Polsce. Jest to wręcz idealna metoda do rozwijania kompetencji na lekcjach historii. Pracując tą metodą, młodzi ludzie uczą się wyszukiwania i selekcjonowania informacji, występow publicznego, pracy w zespole, sztuki dyskusji, rozwijają więc cały szereg tzw. umiejętności miękkich. A do tego zdobywają konkretną wiedzę!

Ograniczony czas na wypowiedź każdego z mówców sprawia, że trzeba skupić się na warstwie merytorycznej i sprawnie konstruować argumenty. Wiele uczą się bezpośredni uczestnicy debaty, ale niewiele mniej jej widzowie. Formuła debaty oksfordzkiej, w której drużyny ze sobą polemizują, sprawia, że widownia otrzymuje pełen obraz zjawiska, dostrzega jego wady i zalety, pogłębia swoją wiedzę. Idealne tematy pod debatę historyczną to wszelkie konflikty i powstania (np. teza: „Powstanie Warszawskie miało sens”). Uczniowie odkrywają, jak bardzo złożone są tego typu zagadnienia z przeszłości, rozumieją, że niewiele zjawisk jest czarnych albo białych, szeroko patrzą na zjawiska historyczne.

Analiza SWOT

Jedną z ciekawszych metod uczenia historii jest metoda analizy SWOT, wywodząca się z ekonomii. Uczniowie, pracując w niewielkich zespołach, muszą dokonać analizy zjawiska historycznego, wskazać jego mocne i słabe strony oraz wyciągnąć wnioski, by nazwać szanse i zagrożenia. Ta metoda uczy myślenia krytycznego i doskonale sprawdzi się, gdy... nasi podopieczni będą chcieli w przyszłości założyć działalność gospodarczą. Każdy biznesplan zawiera w sobie bowiem analizę SWOT. Ten argument najbardziej przekonuje klasy, które uczę, widzą w nim bowiem konkretną korzyść.

A może film?

By zachęcić młodego człowieka (dla którego obrady Okrągłego Stołu są tak samo odległą i abstrakcyjną przeszłością, jak przysłowiowa już bitwa pod Grunwaldem) do zgłębienia historii, można zaproponować mu nakręcenie reportażu.

Kręcenie filmów to nie lada wyzwanie, ale i świetna zabawa dla młodych ludzi. Rewelacyjnie sprawdzą się tu elementy historii lokalnej lub historii rodziny. Być może dzięki takiemu zadaniu młodzież rozbudzi w sobie poczucie tożsamości? Może odkryje coś fascynującego z przeszłości? Pokocha naukę? Mam nadzieję. Bo na pewno nauczy się pracy z mediami, pisania scenariusza, planowania pracy, dotrzymywania terminów i współpracy. A zdobyta w ten sposób wiedza merytoryczna zostanie z nią na długo!

Zagrajmy!

Moim absolutnie ulubionym projektem, który realizuję z klasami, jest tworzenie historycznych gier planszowych. Ustaliam z uczniami zakres materiału (np. historia kobiet czy historia starożytności) a następnie młodzież w zespołach przygotowuje grę. W czasie projektu muszą wykorzystać nowoczesne technologie – plan pracy, burzę mózgów i wiele innych przygotowują bowiem w wirtualnej chmurze – oraz muszą wykazać się kreatywnością (m.in. tworząc plansze czy opakowania do gier). To długofalowy projekt, ale nie żałuję żadnej minuty przeznaczanej na jego realizację. Nauka przez zabawę jest bowiem najskuteczniejsza. W czasie finału cała klasa testuje przygotowane gry oraz dokonuje samooceny. Obiektywne poczucie własnej wartości, umiejętność ocenienia swoich mocnych i słabych stron, uczenie się na ewentualnych błędach to przecież kolejna, szalenie istotna kompetencja!

Pomysłów na wciągające i fascynujące lekcje historii może być naprawdę wiele. Najważniejsze, by pamiętać, że w dzisiejszym świecie młody człowiek ma nieograniczony dostęp do wiedzy w... swoim telefonie. Nie sama więc informacja jest kluczowa, a raczej umiejętność wyszukania jej, ocenienia jej wartości oraz wykorzystanie w praktyce powinny stać się celem edukacji. Również historycznej.

Co ważne, każdą ze wskazanych przeze mnie metod pracy można zrealizować w edukacji zdalnej. Wystarczy drobne modyfikacje i... odwaga, by uczyć nieco mniej standardowo.

Pamiętajmy, że w doborze metod i środków do pracy z uczniami ogranicza nas jedynie wyobraźnia, a projektując nasze zajęcia, miejmy na uwadze dobro ucznia. Poświęćmy chwilę na refleksję, które działania realnie wpłyną na rozwój jego umiejętności i kompetencji. To ważniejsze niż przepytywanie z dat.

**Najważniejsze,
by pamiętać, że
w dzisiejszym świecie
młody człowiek
ma nieograniczony
dostęp do wiedzy w...
swoim telefonie.**





$$a = \frac{\Delta v}{t}$$

01000 381m/s

10110

11010



$$v = \frac{s}{t}$$



9.

Dawid Łasiński

„Pan Belfer – nauczyciel z Internetów”

Lekcje w sieci



Kiedyś się bałem i nie robiłem, dziś się boję i robię

Pamiętam jak dziś. Luty 2015 roku. Przeglądam Facebooka i wyświetla mi się film o amerykańskim nauczycielu chemii – Aaronie Samsie. Aaron przygotowywał filmy i inne materiały edukacyjne i udostępniał je uczniom jako materiał do kolejnej lekcji. Metoda ta to tzw. flipped classroom, czyli nasza polska lekcja odwrócona lub wyprzedzająca. Oczami wyobraźni już widziałem, jak nagrywam wszystkie lekcje, montuję i wrzucam na kanał na YouTube, który już w 2012 roku założyłem i prowadziłem dla gimnazjum w Koziegłowach. Ziarno zostało zasiane, ale potrzebowało aż dwóch lat i ogromnej zawodowej porażki – niezdanego egzaminu na nauczyciela dyplomowanego w listopadzie 2016 roku – aby wykiełkowało. Dlaczego?

Po pierwsze, za bardzo kombinowałem z jakimiś „green screenami” i mimo sporych umiejętności technologicznych, nie bardzo wyobrażałem sobie pokazywanie i tłumaczenie czegoś, czego nie widzę, a co dopiero dodam w montażu. A po drugie potrzebowałem kopa w postaci porażki, która zmobilizowała mnie do działania. Wprowadzając wymarzoną, oddolną innowację, chciałem pokonać swoją niechęć do urzędniczego systemu edukacji, ale nie zgłosiłem Radzie Pedagogicznej planu działania koła filmowego, które prowadziłem i z którym wygrywałem ogólnopolskie konkursy. Tym samym formalnie nie spełniłem punktu 8.4.c awansu zawodowego, więc mimo moich wielu pozytywnych działań na rzecz szkoły i uczniów, nie zasłużyłem na tytuł nauczyciela dyplomowanego. No i nic by się nie wydarzyło, gdybym nie poprosił o pomoc mojego absolwenta Jacka Kułakowskiego.

Jacek w tamtym czasie był już dość znanym youtuberem zajmującym się gamingiem w wirtualnej rzeczywistości, a my w szkole, jak co roku, organizowaliśmy w styczniu finał

**Lekcja musi żyć.
Musi być robiona
z ludźmi i dla ludzi.**

Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. I ja tego roku wymyśliłem sobie, że chciałbym ten finał transmitować na żywo na Facebooku.

Zapytałem Jacka, czy mi pomoże i mnie tego nauczy. Pomógł, pokazał, nauczył. A ja wtedy doznałem olśnienia. Właśnie tak chcę uczyć w sieci. Na żywo. Pisząc dzięki table-
towi graficznemu skomplikowane tematy chemiczne i przeprowadzając doświadczenia na żywo. A najważniejsza była dla mnie interakcja z uczniem. Lekcja musi żyć. Musi być robiona z ludźmi i dla ludzi. Obserwując twórców internetowych, zauważyłem, że oni tworzą postacie, marki osobiste ze swoimi logotypami, powiedzonkami i innymi znakami rozpoznawczymi. I tak powstał pomysł na postać Pana Belfra – nauczyciela z Internetów. Na logo nawiązujące do rozpoznawalnego na całym świecie znaku Supermena. Na żółty kolor, który tak jak w świecie przyrody ma oznaczać: „UWAGA, to może być dla Ciebie ważne”. Powstała strona internetowa, strona w serwisie Facebook, profil w serwisie Instagram, no i oczywiście kanał na YouTube.

Cel był prosty – wykorzystując multimedia i media społecznościowe, pokazać, że edukacja może być WOW. A że jestem nauczycielem chemii, a z chemią wielu ma spore problemy, to zacząłem od tego, w czym jestem dobry. Plan był szalony. Chciałem w dwa miesiące nagrać 3 lata chemii w szkole, tak aby przygotować materiał do powtórki do egzaminu dla moich uczniów. Bo pamiętaj, że to im chciałem pomóc przede wszystkim. Chciałem, żeby z ciekawości zobaczyli, co ja tam w tych „internetach” wyczyniam. Jestem przekonany, że większość z nich chciała zobaczyć moją spektakularną porażkę, bo i ja sam ją zakładałem. No ale tym razem porażki nie było. Udało mi się nagrać na żywo, dostępne dla wszystkich na Facebooku, 8 około 90-minutowych lekcji z interakcją z uczniami i z doświadczeniami na żywo. Za wszystko byłem odpowiedzialny sam. Za przygotowanie prezentacji, za ustawienie kamer, świateł, dźwięku, za publikację na Facebooku. Czy się udało? Na pierwszej lekcji na żywo było 60 osób, na ostatniej już 600 osób z całej Polski uczyło się razem ze mną. Po transmisji przerzuciłem te nagrania na swój kanał na YouTube, gdzie te i kolejne wideolekcje były wyświetlane już ponad 2 miliony razy przez ponad 285 tysięcy godzin. Czyli jedna osoba musiałaby non stop oglądać moje filmy przez 33 lata!

Oto efekt skali, jaki można osiągnąć, tworząc wartościowe materiały edukacyjne i otwierając je dla wszystkich – na przykład dzięki mediom społecznościowym. Najważniejsze w tym wszystkim to robić to tak samo jak robimy w klasie na lekcji, czyli prawdziwie, z pasją i energią. Czy trzeba tworzyć postać? Nie trzeba, ale to ułatwia. Kiedy zdejmuję żółtą koszulkę to jestem Dawidem Łasińskim – tablicowym nauczycielem chemii w Zespole Szkół im. gen. Dezyderego Chłapowskiego w Bolechowie. I nigdy Pan Belfer nie byłby tak skuteczny w sieci, gdyby Dawid Łasiński nie był skutecznym nauczycielem w sali lekcyjnej. A co dał projekt Pan Belfer nauczycielowi Dawidowi Łasińskiemu? Niezliczoną liczbę

przyjaciół, którym również zależy na edukacji. I to nie tylko wśród uczniów, lecz także wśród nauczycieli i o dziwo wśród rodziców. Dało mi to ogromną energię do działania i poczucie wsparcia społecznego. Dzięki temu tworzę i współtworzę projekty, na które Dawid nie miałby

Najważniejsze w tym wszystkim to robić to tak samo jak robimy w klasie na lekcji, czyli prawdziwie, z pasją i energią.

odwagi bez Pana Belfra. Jestem też dla moich uczniów najbliższym dowodem na to, że nie trzeba mieć żadnego talentu, by zrobić coś istotnego.

Najważniejsza jest świadomość intencji tego, co robimy, chęć pomocy innym, konsekwencja, cierpliwość i oczywiście ciężka praca. No a dodatkiem, którego się nie spodziewałem i nie zakładałem, była i jest masa przygód, które ciągle mnie zaskakują i dzięki którym ciągle oddalam się od własnej strefy komfortu i mam impulsy do samorozwoju. Chcesz coś zmienić? Przestań robić to, co jest Ci znane i w czym czujesz się bezpiecznie. Rzuć się w wir nowego, nieznanego i ucz się w każdej chwili. Z pewnością zyskasz wtedy zaufanie swoich uczniów, a co najważniejsze, zyskasz zaufanie do siebie samego i swoich wyborów. A to jest przecież w życiu najważniejsze. No to działaj. Trzymam za Ciebie kciuki!



10.

Tomasz Tokarz
Innowacyjna edukacja



Jak zacząć?

10 wskazówek na temat wykorzystania TIK w edukacji

Sytuacja, z którą się zmagamy, to zjawisko, które w naukach społecznych nazywane jest czarnym łabędziem. Niespodziewany czynnik, który trudno było przewidzieć, a który diametralnie zmienia warunki, w jakich działamy. Nagle musieliśmy się przystosować do nowej sytuacji. My wszyscy. Rodzice, nauczyciele, uczniowie.

Posłużę się jeszcze jedną metaforą. W teorii zarządzania błękitny ocean to świeżo odkryta, niezbadana jeszcze przestrzeń do działania. Wejście w nią generuje nowe możliwości, ale jednocześnie niesie ze sobą ryzyko — mogą kryć się w niej rafy, a niepoznane wody mogą okazać się niebezpieczne. Aby zmierzyć się z jej wyzwaniami, potrzebne jest odpowiednie przygotowanie, zgromadzenie map, narzędzi i przewodników.

W nowych okolicznościach przydatne mogą się okazać rozwiązania z obszaru TIK (technologii informacyjno-komunikacyjnych) – różnego rodzaju aplikacji, mediów, instrumentów cyfrowych. Jak się przygotować do ich używania? O co warto zadbać? Jak pracować z uczniami za pomocą TIKów?

1. Dostosuj się do ucznia

Przede wszystkim ważne jest, aby nowe technologie były odpowiedzią na potrzeby uczniów, ich zainteresowania, sposoby rejestrowania i przetwarzania danych. Nie chodzi o to, by TIK wprowadzać na siłę, tylko dlatego, że to modne. Oczywiście w pewnym wymia-



rze innowacyjne wdrożenia są koniecznością, niemniej zawsze warto mieć na uwadze, w czym dane rozwiązanie pomoże uczniom i nam samym.

Bardzo wartościowe jest odwołanie się do doświadczeń młodych ludzi. W internecie to uczniowie są gospodarzami. To jest ich podwórko. Może się okazać, że pomogą nam w znalezieniu wartościowych rozwiązań. Może dzięki nim odkryjemy coś, na co sami nie zwróciliśmy uwagi. Warto zrobić ankietę wśród uczniów, by poznać ich preferencje (ulubione aplikacje, strony, na które najczęściej wchodzi, kanały, jakie subskrybują), by dowiedzieć się, co może być dla nich interesujące i atrakcyjne. Można do tego wykorzystać programy do ankiet (formularze Google, formularze Microsoft lub program Mentimeter).

Przede wszystkim ważne jest, aby nowe technologie były odpowiedzią na potrzeby uczniów, ich zainteresowania, sposoby rejestrowania i przetwarzania danych.

2. Oszacuj możliwości i zastanów się, czego potrzebujesz

Przystępując do wprowadzania TIKów warto zastanowić się, jakimi możliwościami sprzętowymi dysponuje szkoła i uczniowie. Jakimi ty sam dysponujesz. Przykładowo do bezproblemowego prowadzenia lekcji zdalnej potrzebujesz nie tylko sprawnego komputera (z wydajnym procesorem i porządną ilością pamięci operacyjnej - najlepiej 8GB i więcej), lecz także dobrego łącza z internetem. Najlepiej po kablu, ale nie jest to konieczne (większość lekcji i szkoleń prowadziłem na połączeniu WiFi z sieci komórkowej i okazało się to wystarczające). Warto wcześniej sprawdzić połączenie za pomocą strony: speedtest. Kluczowe są wartości: upload (najlepiej, jeśli jest powyżej 5 Mb/s) oraz tzw. ping (dobrze, jeśli jest poniżej 100 ms, optymalnie poniżej 50 ms).

Analizując szkolne zasoby sprzętowe, warto przeprowadzić analizę SWOT (zasoby - deficyty - szanse - zagrożenia). Najlepiej w większej grupie. Optymalnie byłoby, gdyby w szkole powstał zespół do wprowadzania nowych technologii, którego członkowie spotykaliby się regularnie, wymieniając doświadczeniami – choćby online (za pomocą programów do komunikacji wideo lub czatów grupowych – można skorzystać z takich aplikacji jak: Meet, Teams, Zoom, Skype, Messenger, Slack oraz wielu innych).

3. Wybierz platformę

Wiele bezpłatnych narzędzi można uzyskać dzięki sprawdzonym platformom typu: Microsoft 365 lub G-Suite (Google). Obie oferują aplikacje do edycji tekstów, tworzenia prezentacji, konstruowania arkuszy kalkulacyjnych, tworzenia ankiet i testów. Pozwalają na wspólne edytowanie dokumentów przez uczniów (pracę w trybie synchronicznym). Dzięki nim uzyskasz dostęp do usług w chmurze pozwalających na koordynowanie pracy zespołowej i indywidualnej uczniów: Teams (M365) lub Classroom (G-Suite). Konto w Google zapewnia Ci dodatkowo dostęp do własnego kanału na YouTube (możesz tworzyć i edytować filmy), edytora prostych stron internetowych (Witryny Google'a), popularnej platformy do tworzenia blogów (Blogger) oraz wielu innych przydatnych rozwiązań.

4. Dobierz dodatkowe narzędzia

Zastanów się, czy potrzebujesz jakichś dodatkowych narzędzi – poza tym, co oferują szkolne platformy. Chcesz tworzyć rozbudowane prezentacje? Możesz sięgnąć do aplikacji Prezi lub Emaze. Interesują Cię aplikacje do grafik? Wykorzystaj program Canva lub Piktochart. Chcesz tworzyć atrakcyjne dla uczniów gry? Fantastycznym generatorem gier i zbiorem gotowych rozwiązań jest LearningApps. Szukasz programów do robienia quizów? Zapoznaj się z możliwościami, jakie oferuje Quizizz, Kahoot lub Quizlet (ten ostatni zacieka wi głównie nauczycieli języków obcych). Szukasz narzędzi do uzyskania szybkiej informacji zwrotnej? Warto sprawdzić możliwości, jakie oferuje wspomniany Mentimeter. Potrzebujesz miejsca, gdzie uczniowie mogliby umieszczać zrobione przez siebie projekty? Możesz wykorzystać do tego na przykład Padlet. Chcesz stworzyć pokoje zagadek (escape roomy)? Bardzo przydatną do tego aplikacją jest Genially (ma ona zresztą dużo więcej możliwości). Potrzebujesz programu do tworzenia gier terenowych? Warto sięgnąć do Actionbound lub GooseChase.

5. Stwórz bazę materiałów.

Na wspomnianych platformach chmurowych jest sporo przestrzeni do tworzenia repozytoriów z materiałami do pracy. Można skorzystać z Dysku Google’a lub OnDrive’a. W zespole Teams lub na Classroomie można utworzyć tyle folderów, ile jest tematów z podstawy programowej. I umieścić w nich pliki czy odnośniki. Wówczas w jednym miejscu mamy zgromadzony pełen pakiet materiałów, z którego można korzystać przy kolejnych rocznikach. Za pomocą Witryn Google’a można także w szybki sposób stworzyć stronę z odnośnikami do tekstów czy filmów na dany temat (wystarczy zwykłe kopiuj-wklej, by stworzyć małą wirtualną bibliotekę). Jeśli chcemy skorzystać z gotowych baz materiałów, to mamy do dyspozycji strony: E-podręczniki, Khan Academy, Scholaris, Ninateka (filmy dokumentalne), Musopen (baza darmowych utworów muzycznych) i wiele innych. Nieprzebraną kopalnią ciekawych filmów jest YouTube.

Możemy korzystać z gotowych materiałów, ale możemy takie materiały przygotować także samodzielnie. Na przykład nagrać krótką lekcję (10-15 minut) z prezentacją na ekranie i naszym głosem/twarzą. Każdy laptop oparty na Windows 10 ma wbudowane narzędzie do rejestrowania ekranu (uruchamia się kombinacją klawiszy Win+G). Oprócz tego możemy wykorzystać darmowe programy do nagrywania typu: Loom czy Screencastify. Możemy potem nasze nagrania edytować, dodawać do nich napisy czy grafiki (najprościej skorzystać z dedykowanych programów: MovieMaker dla Windows czy iMovie dla iOS).

6. Odwróć lekcje

Podczas wykładu możesz prezentować określone zagadnienia. To jednak bywa czasem męczące. Szczególnie w warunkach edukacji zdalnej – mówienie do czarnych okienek (a czasem konieczne jest wyłączenie kamer, by zapewnić większą stabilność połączenia),

nie jest zgodne z naturalnymi procesami naszego mózgu. Dlatego warto zastanowić się, czy lekcje muszą być zdominowane przez jednokierunkowy przekaz. Można zastanowić się nad odwróceniem tradycyjnego przebiegu lekcji (takiego, gdzie nauczyciel prezentuje materiał podczas spotkania, a uczniowie przetwarzają go w domu poprzez zadania).

Alternatywny model uczenia się/nauczania zakłada, że uczniowie przygotowują się w domu na podstawie materiałów opracowanych przez nauczyciela (lekcja odwrócona) lub znalezionych/wytworzonych samodzielnie (kształcenie wyprzedzające), a lekcja na żywo czy online (w trybie synchronicznym) nie przypomina już wykładu, lecz służy prezentacji wniosków, efektów prac oraz przedyskutowaniu tego, czego dowiedzieli się uczniowie. Podczas bezpośredniego spotkania nie tracimy czasu na przekaz, tylko po prostu rozmawiamy z młodymi ludźmi na temat tego, co odkryli, wyjaśniamy wątpliwości oraz systematyzujemy materiał.

7. Pracuj projektowo

Jedną z najbardziej efektywnych form pracy dydaktycznej jest projekt uczniowski. To wieloaspektowe i wieloetapowe przedsięwzięcie, prowadzone przez uczniów, które ma przynieść konkretny efekt (stworzyć dzieło, które zostanie zaprezentowane innym). Jakie narzędzia TIK można wykorzystać w zespołowej pracy nad projektem, by ułatwić jego przeprowadzenie?

Założmy, że uczniowie zaangażowani w projekt są podzieleni na mniej więcej sześcioposobowe zespoły. W zespole każdy ma jakąś rolę (przykładowo: menedżera, badacza, analityka, twórcy, marketingowca, prezentera), z którą wiąże się określony obszar odpowiedzialności. Każdy projekt składa się z etapów. Na każdym etapie prac uczestniczy cały zespół, ale kluczowe znaczenie ma aktywność ucznia z określoną rolą. Ponosi on także odpowiedzialność za dopięcie obszaru, który mu podlega.

— **WPROWADZENIE** — etap szukania pomysłów. Tu działa głównie uczeń mający rolę menedżera (kierownika), inicjując dyskusję (burzę mózgów) na temat problemu i sposobów jego rozwiązania, zbiera głosy i formułuje kierunek działań. Na tym etapie członkowie zespołu szukają odpowiedzi na pytanie: co chcemy zrobić? Najprościej wykorzystać narzędzia związane z jedną z głównych platform do pracy zespołowej: Tamas lub Meet (+Czaty). Można także użyć aplikacji do wspólnego, synchronicznego tworzenia map myśli (np. Coggle).

— **BADANIA** — etap zbierania danych (research). Inicjatywę przejmuje badacz, który koordynuje proces szukania materiałów i informacji (o problemie, ale także o odbiorcach produktu/usługi). Na tym etapie członkowie szukają odpowiedzi na pytanie: co wiemy o problemie? Do badań można wykorzystać różne narzędzia w ramach Microsoft 365 lub G-Suite (np. formularze do tworzenia ankiet oraz arkusze kalkulacyjne), a także inne aplikacje do tworzenia ankiet i zbierania informacji zwrotnej (np. Mentimeter), do robienia notatek (Keep) czy gromadzenia danych (Padlet).

— **OPRACOWANIE** — etap analizy i przetwarzania danych. Inicjatywę przejmuje analityk, który koordynuje proces syntezy danych, zbiera w całość to, co udało się znaleźć, przetwarzając dane i formuje ogólny zamyśl. Następnie przedstawia pomysł, który podlega potem

przedyskutowaniu. Na tym etapie szukamy odpowiedzi na pytania: co wynika z naszych poszukiwań? Co konkretnie zrobimy, by stworzyć dzieło odpowiadające na potrzeby odbiorców? Można wykorzystać różne aplikacje w ramach Microsoft 365 lub G-Suite (współedycja dokumentów tekstowych czy prezentacyjnych), a także np. aplikacje pomagające przygotować infografiki. Najprościej wykorzystać popularne aplikacje: Canva, Genially, a także Easelly czy Venngage.

— **TWORZENIE** — etap projektowania modelu, makiety (filmu, gry, strony, aplikacji, wystawy). Inicjatywę przejmuje projektant, który tworzy załączek dzieła (z pomocą innych członków zespołu). Na tym etapie szukamy odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób nasze dzieło powinno wyglądać? Można do tego wykorzystać aplikacje do tworzenia filmów i multimedialnych prezentacji (oprócz MovieMakera czy iMovie, można użyć aplikacji Lumen, Kizoa czy FilmoraGo).

— **PROMOCJA** — etap tworzenia kampanii informacyjnej i promocyjnej (dotyczy dłuższych projektów). Koordynuje to marketingowiec, który planuje odpowiedni sposób przekazu i dba o przyciągnięcie odbiorców. Do promocji wykorzystujemy oczywiście media społecznościowe (Facebook czy Instagram). Można także zrobić prostą stronę internetową (Witryny Google, WiX) albo bloga (Blogger, Wordpress). Niezbędny może się także okazać kanał na YouTube. Naturalnie, trudno się obejść bez aplikacji do tworzenia treści. Oprócz wspomnianej Canvy można użyć jednej z poniższych: Postermywall, Piktochart, Pixlr.

— **PREZENTACJA** — przedstawienie produktu. Członek grupy, który najlepiej czuje się podczas występów publicznych – prezentuje efekty działań zespołu, opisuje innym elementy projektu (jest na pierwszej linii, jest twarzą projektu). Oprócz aplikacji w ramach Microsoft 365 (PowerPoint) czy G-Suite (Prezentacje) może wykorzystać Prezi, Emaze czy Genially.

— **PODSUMOWANIE** — etap zbierania wniosków. Inicjatywa przechodzi do menedżera, który rozmawia z członkami zespołu na temat projektu. Analizują wspólnie sukcesy i ewentualne niepowodzenia. Można tu oczywiście wykorzystać aplikacje do połączeń wideo w ramach platform (Teams, Skype, Meet) lub Zoom czy Messenger.

Nauczyciel – w zależności od wieku uczniów – może być obserwatorem, pełnić funkcję mentora (udzielającego porad i wskazówek) czy lidera kilku zespołów (mieć pod sobą menedżerów, którzy relacjonują mu efekty realizowania poszczególnych etapów projektu). A czasem rola nauczyciela musi być większa (w przypadku młodszych uczniów) i wtedy przejmuje rolę menedżera i kieruje ściślej pracami zespołów.

8. Indywidualizuj pracę

Wprowadzając narzędzia TIKowe, warto zadbać, aby były one różnorodne i mogły trafić do uczniów o różnych predyspozycjach, zainteresowaniach, mocnych stronach, preferowanych sposobach uczenia się i wyrażania. Niektórzy uczniowie lubią rozwiązywać testy online, inni występować publicznie, a jeszcze inni preferują wspólne tworzenie plakatu lub nagranie filmu. Dlatego przydatne jest zadbanie o preferencje różnych uczniów. Można tu skorzystać z metod gamifikacyjnych. Gamifikacja to metoda, która wprowadza do nauczania/uczenia się wybrane elementy mechaniki gier (np. wykonywanie misji, gromadzenie punktów, rozwój

w wybranym obszarze). Dobrze zaprojektowane zajęcia przypominają grę nieliniarną, gdzie są różne drogi do sukcesu, a każdy uczeń może podążać taką ścieżką, która jest dla niego najlepsza (np. rozwiązywania zadań, dyskusji, tworzenia, działań zespołowych).

9. Zadbaj o relacje

Nauczanie zdalne pokazało, jak iluzoryczna jest nasza kontrola nad procesem nauczania. W takich warunkach nie da się precyzyjnie nadzorować pracy uczniów, pilnować, czy wykonują zadania samodzielnie. Ciężko wymagać posłuchu, kiedy nie przebywa się w tym samym budynku. Refleksje czerpane z doświadczeń zdalnych powinny być przełożone także na edukację stacjonarną. Współczesne wyzwania wymagają przejścia z roli nauczyciela-dozorcy w kierunku towarzysza rozwoju. Model kształcenia musi być bardziej oparty na zaufaniu niż nadzorze. Brak możliwości pełnej kontroli powinien skłaniać do zlecenia ćwiczeń bardziej kreatywnych, gdzie uczniowie tworzą i uczą się przez poszukiwania, samodzielnie zdobywając informacje. Szukanie odpowiedzi w zasobach internetu (za pomocą różnorodnych narzędzi TIK) może być równie wartościowe jak korzystanie z danych zapisanych w głowie.

Nauczanie zdalne pokazało, jak ważne są relacje. Jeśli między młodymi ludźmi a nauczycielem istnieje zaufanie i wzajemny szacunek, to uczniowie będą współpracować z mądrym dorosłym, pomagając w sprawnym przeprowadzeniu lekcji. Z zaciekawieniem (może nawet bardziej osobą niż treściami) będą uczestniczyć w spotkaniach. Wprowadzenie TIKów może uatrakcyjnić zajęcia, ale na pewno nie zastąpi więzi, jaka została wytworzona między ludźmi.

Jeśli między młodymi ludźmi a nauczycielem istnieje zaufanie i wzajemny szacunek, to uczniowie będą współpracować z mądrym dorosłym, pomagając w sprawnym przeprowadzeniu lekcji.

10. Skorzystaj ze szkoleń.

Wdrażanie nowych technologii nie dla wszystkich jest proste. Jeśli czujesz, że potrzebujesz wsparcia w tym procesie – nie wahaj się skorzystać ze szkoleń doskonalących. Ich jakość może być różna. Jeśli szukasz rzetelnego kursu dotyczącego TIK – Twoja szkoła może dołączyć całkowicie bezpłatnie do projektu “Lekcja:Enter”, największej inicjatywy edukacyjnej w tym obszarze, która docelowo ma przeszkolić 75 tysięcy nauczycieli. Oprócz możliwości udziału w warsztatach, otrzymasz dostęp do tutoriali i wsparcie konsultantów. Więcej informacji na ten temat znajdziesz na stronie projektu: lekcjaenter.pl

Do dzieła zatem. I powodzenia na nowej drodze :)

11.

Dla nauczycieli: programy, zasoby online, materiały



Fundacja Orange od 15 lat działa na rzecz nowoczesnej edukacji dzieci i młodzieży. Troszczy się o ich przyszłość w cyfrowym świecie, a w rozwoju kompetencji wspiera także nauczycieli. Zobaczcie, jaką mamy dla Was ofertę.

MegaMisja

to program, który prowadzimy dla nauczycieli i uczniów klas 1-3 ze szkół w całej Polsce. W czasie dziesięciomiesięcznego cyklu atrakcyjnych zajęć uczniowie kształtują zdrowe nawyki cyfrowe i uczą się, jakie treści można publikować w sieci, jak chronić swoją prywatność, przestrzegać netykiety, praw autorskich, jak znaleźć wiarygodne informacje w sieci, zabezpieczać urządzenia i jak zachować umiar w aktywnościach online.

Scenariusze zajęć są zgodne z podstawą programową, a za wykonanie kolejnych etapów szkoła otrzymuje nagrody: tablety, pomoce edukacyjne, gry i książki. Zajęcia odbywają się w dużej części bez użycia elektroniki; stawiamy na współpracę, dyskusję i dobrą zabawę. Pomaga w tym fabuła programu: każda lekcja rozpoczyna się od animowanej bajki, której akcja rozgrywa się w Cyfrowym Laboratorium, w którym narodził się Psoćnik, a uczniowie są zaproszeni do naprawienia kolejnych szkód.

Dotychczas w MegaMisji wzięło udział 1100 szkół i 27000 uczniów.

Nabór nowych szkół do programu odbywa się wiosną.

<https://megamisja.pl/>

#SuperKoderzy

to ogólnopolski program edukacyjny Fundacji Orange, który jest przeznaczony dla szkół podstawowych oraz uczniów klas 4-8. Na zajęciach dzieci uczą się programowania, podstaw robotyki czy budowy stron internetowych. Poznają świat nowych technologii nie tylko na informatyce, ale również na lekcjach przyrody, historii, języka polskiego, muzyki, matematyki czy języków obcych. Języki programowania, roboty czy inne technologie stają się więc narzędziem przydatnym do zgłębiania wiedzy.

Od nauczycieli, którzy zgłaszają się do programu, nie wymagamy specjalistycznych umiejętności. Uczestniczą oni w szkoleniu, otrzymują scenariusze zajęć i bieżące wsparcie. Z kolei szkoła otrzymuje grant na zakup sprzętu potrzebnego do realizacji danej ścieżki.

Dotychczas z programu skorzystało 10 000 dzieci w 500 szkołach. W aktualnym roku szkolnym dołącza do nich kolejne 140 szkół.

Nabór nowych placówek do programu odbywa się wiosną, ale już teraz możecie wykorzystać [scenariusze lekcji](#).

<https://superkoderzy.pl/>

„Lekcja:Enter”

Projekt edukacji cyfrowej, który powstał po to, żeby wspierać nauczycieli szkół podstawowych i ponadpodstawowych w prowadzeniu atrakcyjnych, nowoczesnych lekcji z wykorzystaniem narzędzi cyfrowych.

Zapraszamy nauczycieli oraz dyrektorów ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych z całej Polski na bezpłatne szkolenia, które prowadzą wybrane w poszczególnych województwach organizacje, instytucje i firmy szkoleniowe. Ich wykaz znajduje się [tutaj](#).

Na szkolenia można zgłaszać się przez cały rok, a ich harmonogram dostosowany jest do rytmu pracy szkoły.

„Lekcja:Enter” realizowana jest przez partnerstwo trzech organizacji: Fundację Orange (lider), Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego oraz Instytut Spraw Publicznych. Projekt jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa.

Więcej informacji o projekcie na [stronie programu](#).

Zasoby online – skorzystajcie!

Gdy wybuchła pandemia, utworzyliśmy dla Was serię wydarzeń i aktywności online. Chcieliśmy poprzez nie wesprzeć nauczycieli i uczniów w trudnej i nowej sytuacji zdalnej nauki. Wszystkie materiały są wciąż dostępne online, a linki do nich znajdziecie poniżej.

1. [Jak prowadzić zdalne lekcje](#) to 6 nagranych webinarów, przeznaczonych dla nauczycieli klas 1-3, prowadzonych przez ekspertkę edukacyjną – Aleksandrę Schoen-Kamińską. Dowiedziecie się z nich m.in. jak prowadzić zdalne lekcje, jak w nauczaniu korzystać z Dysku Google, jak generować karty pracy, tworzyć narzędzia grywalizacji, obsługiwać platformę Genially i korzystać z otwartych zasobów edukacyjnych.
2. [Poranki z #SuperKoderami](#) były zorganizowane z myślą o uczniach, którzy pozostawali w domu. W ramach cyklu zajęć w Scratchu pokazaliśmy, jak tworzyć własne animacje, interaktywne kartki, a nawet proste gry retro – platformówki czy Arkanoida.
3. [Tutoriale o Scratchu](#) to 8 prostych filmów, które w przyjazny sposób wprowadzą nauczyciela w najważniejsze funkcje Scratcha. Spróbujcie!
4. [Scenariusze zajęć #SuperKoderzy](#) – wszystkie scenariusze zajęć, które wprowadzają elementy programowania na zajęcia z poszczególnych przedmiotów, są bezpłatnie dostępne na otwartej licencji Creative Commons. Wystarczy je pobrać i wprowadzać w życie!

Materiały przygotowane w ramach projektu „Lekcja:Enter” wraz z Fundacją Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego:

5. [Materiały pomocne w nauczaniu online](#), czyli zapis webinarów o tym, jak uczyć zdalnie, o doświadczeniach edukacji domowej w nauce zdalnej, o wsparciu dla uczniów w czasie pandemii oraz tutoriale o wykorzystaniu narzędzi cyfrowych do pracy z uczniami.
6. [Jak wdrożyć Office 365 lub G Suite w 10 dni?](#) Praktyczny poradnik o tym, jak wprowadzić do szkoły platformę do pracy online.
7. [Edukacja hybrydowa – metody i narzędzia](#) – zapis webinarium prowadzonego przez Tomasza Tokarza – eksperta od wykorzystania technologii w edukacji, trenera i wykładowcy – organizowanego wspólnie ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego

